



# ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 7/8 (175/176)

LIPIEC/SIERPIEŃ 2009 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł

## Święto Róż 2009



*Sympatycy motocykli Harley-Davidson 19 lipca spotkali się w Końskowoli na rozstaju dróg, w miasteczku, gdzie przed 79 laty polscy żołnierze na motorach tej marki, mieli swój postój. Sympatykom tym razem towarzyszyła „różana dziewczyna” - reporterka Telewizji Lublin.*

## XII ŚWIĘTO KRÓLOWEJ KWIATÓW



XII Święto Róż zapoczątkował rajd rowerowy



W oficjalnej części zabrali głos goście: poseł M. Sadurska i przew. Rady Powiatu K. Szulowski. Otwarcia imprezy dokonali wójt S. Gołębiowski i dyr. GOK B. Furtak.



Prof. J. Hetman, L. Kurowski, J. Próchniak - zdobywca pucharu dla najpiękniejszej róży wystawy (Nostalgia) i wójt S. Gołębiowski - fundator pucharu



Puchar dla Miss Publiczności (róży Eltoro) odebrała M. Murat



Na wystawie zaprezentowano ponad 100 bukietów róż



Laureaci konkursu na najładniejszą posesję, fundator nagród W. Cur (trzeci od lewej) i wójt S. Gołębiowski



Hetmańscy Sarmaci podbili serca publiczności



New Boney M w repertuarze oryginału

## Różane piękności w roli głównej

Tegoroczna edycja Święta Róż trwała dłużej jak do tej pory, rozpoczęto ją 18 lipca, zaś główne obchody przypadły na trzecią niedzielę, czyli 19 lipca.

### I Rowerowy Rajd Szlakiem Różanym

Jeszcze w maju został wytyczony szlak różany, którego trasa biegnie wśród łąk róż przez Pożóg, Stok i Las Stocki. Na oznakowanie trasy wybrano specjalny znaczek z różą. Właśnie tą trasą, w sobotnie przedpołudnie, przejechała liczna grupa rowerzystów na czele z wójtem gminy Stanisławem Gołębiowskim i przewodnikami PTTK. Grupa liczyła blisko 70 uczestników, dlatego została podzielona na 4 mniejsze zespoły. Cykliści wyruszyli spod Urzędu Gminy o godz. 10.00, a po drodze zwiedzili ścieżkę edukacyjną Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Trudy upalnego dnia wynagradzał im zapach róż, a regenerację sił zapewniła smaczkowa grochówka w gospodarstwie agroturystycznym. W rajdzie uczestniczyły całe rodziny, w tym również dzieci. Na wyboistej polnej drodze jedna z uczestniczek zaliczyła niegroźną wywrotkę, co nie przeszkodziło w dalszej jeździe. Apteczka pierwszej pomocy okazała się bardzo pomocna. Organizatorzy ufundowali też rajdowcom daszki przeciwsłoneczne i znaczki z różą. Zachwyceni urokami wąwozów i różanych łąk rowerzyści komentowali: Dlaczego to dopiero pierwszy rajd?! Usłyszeli odpowiedź: Pierwszy, ale nie ostatni.

### Nasi goście

Wśród gości, którzy przyjęli zaproszenie na XII Święto Róż, obecni byli m.in.: poseł Małgorzata Sadurska, prezes KRUS Henryk Smolarz, reprezentantka Marszałka Województwa Marta Smal-Chudzik, dyr. Departamentu Gospodarki i Innowacji UM Mariusz Majkutewicz, przedstawiciel Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Radosław Orgasiński, dyr. Lubelskiego Oddziału ARiMR Andrzej Bieńko, przew. Rady Powiatu Puławskiego Krzysztof Szulowski, prof. Jerzy Hetman. Goście uczestniczyli we mszy św. odprawionej w intencji szkółkarzy i ogrodników, a następnie dokonali otwarcia wystawy róż.

Pod adresem organizatorów i producentów róż goście skierowali słowa uznania za promowanie produktu regionalnego, pielęgnowanie tradycji kulturowych i wkład w kształtowanie się tożsamości europejskiej.

### Wystawa różanych piękności

Wyliczenie wszystkich odmian róż, prezentowanych na tegorocznej wystawie, zajęło by pewnie całą stronę Echa, wystarczy powiedzieć, że plantatorzy dostarczyli ponad 100 bukietów, przy czym tylko 3 razy powtórzyły się odmiany. Wszystkie róże prezentowały się wspaniale, a ich niezliczona mnogość barw, kształtów i zapachów, cieszyła fanów oglądających wystawę. Kwiaty prezentowało 16 plantatorów, wśród nich są tacy, którzy wystawiają róże od pierwszej edycji, w tym zrzeszeni w spółce Florpak. Tegoroczni wystawcy to: Jadwiga Sumorek, Anna Kuna, Agnieszka Brzozowska, Beata i Andrzej Kozakowie, Barbara Ciupa, Teresa Lalak, Andrzej

Bialek, Piotr Król -zrzeszeni we Florpaku, oraz: Jolanta Mazurkiewicz, Krystyna Wagner, Bożena Zięba, Małgorzata Spasówka, Krystyna Czarnobil, Marzena Murat, Tadeusz Pałka i Janusz Próchniak.

Układaniem bukietów zajmowały się panie z Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego i Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli oraz florystka Barbara Namięta.

### Najpiękniejsze róże wystawy

Wybranie tej jednej najpiękniejszej, spośród ponad 100 piękności to nie lada dylemat. W tym roku do tego właśnie wyboru powołano komisję w składzie: p. Lucjan Kurowski - prekursor różanego szkółkarstwa na terenie gminy, p. Tamara Siecińska - pracownik LODR, Barbara Namięta - florystka. Jury dość długo i bardzo wnikliwie oglądało wszystkie bukiety, biorąc pod uwagę przy ocenie wiele cech: barwę kwiatu, jego kształt, liście, zdrowotność ... Ostateczna decyzja brzmiała: Najpiękniejszą Różą Wystawy'2009 (zdaniem komisji) jest **NOSTALGIA**, pochodząca z plantacji p. Janusza Próchniaka. Warto zauważyć, że ten bukiet był układany jako ostatni, a zatem sprawdzili się ewangeliczne słowa: ostatni będą pierwszymi. Starym zwyczajem plantatora nagrodzono pucharem, w tym roku ufundowanym przez wójta gminy.

Każdy wybór to rzecz gustu. Tak też było i tym razem. Publiczność dokonująca wyboru Miss Publiczności orzekła, że na ten tytuł zasługuje róża odmiany **ELTORO** z plantacji p. Marzeny Murat. Puchar w tej kategorii ufundowało Zrzeszenie Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego, a wręczył go prezes Krzysztof Zawadzki.

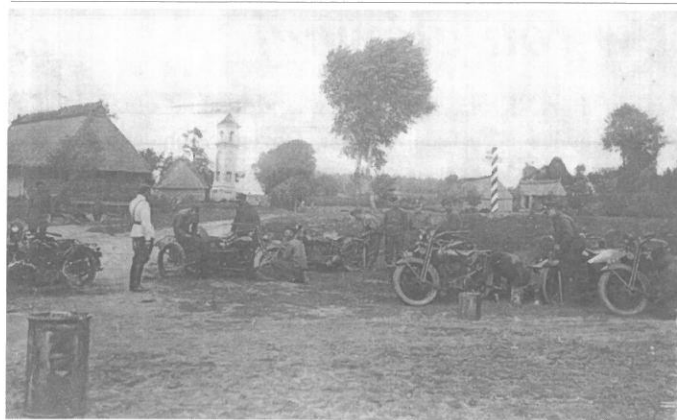
### Róże w starych pocztówkach



Taki tytuł nosi wystawa, która towarzyszyła wystawie róż. Zaprezentowano na niej pocztówki z różami ze zbiorów Wojciecha Kuby, mieszkańca Puław, z wykształcenia historyka sztuki, z zamiłowania kolekcjonera wszelkiego rodzaju starych pocztówek. Prezentowane kartki pochodzą z różnych krajów, niektóre z nich liczą sobie ponad 100 lat, a pan Wojciech zdobywa ich tylko sobie znanymi sposobami. Wystawa dostępna jest nadal w Gminnym Ośrodku Kultury.

### Złot motocykli Harley-Davidson

79 lat temu, 20 lipca 1930 r., żołnierze polscy, poruszający się na motocyklach marki Harley-Davidson, odwiedzili



Końskowolę. Literatura nie podaje okoliczności towarzyszących tej wizycie, ale dowodem na to jest zdjęcie zamieszczone w książce „Harley mój kumpel”. Chcąc uczcić tę rocznicę, dwa kluby zrzeszające motocyklistów - właściciele pojazdów tej marki, Lubelski Klub i Klub CWS Łuków, zorganizowały w Końskowoli zlot. Harleyowcy przyjechali do nas już w sobotę, w niedzielę zostali sfotografowani w historycznym miejscu, przejechali w korowodzie, a następnie wystawili swoje maszyny do oglądania. A oglądać było co - około 50 motocykli, w tym najstarsze modele.

#### Festyn

Świętowanie miało formę festynu rodzinnego. Urozmaicony program, w którym wystąpili rodzimi artyści

### Te najpiękniejsze ... posesje i wieś

Tradycją się już stało, że co roku Wójt Gminy Końskowola ogłasza konkurs na najpiękniejszą posesję gminy. Nowością natomiast było w tym roku ogłoszenie konkursu na najestetyczniejszą wieś gminy. Do oceny, zarówno posesji jak i wsi, powołano komisję, w skład której weszli:

- Piotr Próchniak - kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy - przewodniczący komisji,
- Maria Ziólek - pracownik Urzędu Gminy,
- Małgorzata Kozieł - pracownik Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli,
- Elżbieta Urbanek - plastyk, pracownik Gminnego Ośrodka Kultury,
- Teresa Orłowska - fotograf, pracownik Gminnego Ośrodka Kultury,
- Joanna Rusek - sołtys wsi Pulki,
- Stanisław Lewtak - radny Rady Gminy Końskowola.

Do konkursu Najpiękniejsza Posesja Gminy Końskowola'2009 zostało zgłoszonych 13 zagród. Siedmioosobowa komisja po dokonaniu oględzin stwierdziła, że choć regulamin przewidywał dwie kategorie konkursowe posesji - rolnicze i nierolnicze, to nagrody zostaną przyznane tylko w jednej kategorii. Zdaniem członków komisji, żadna ze zgłoszonych zagród nie jest typowo rolniczą. Suma summarum, na miano posiadaczy najpiękniejszych posesji gminy Końskowola'2009 zasłużyli w tym roku:

- I miejsce: Jan Czarnecki, Las Stocki,
- II miejsce: Andrzej Kozak, Nowy Pożóg,
- III miejsce: Andrzej Kruk, Młynki.

Wyróżnienia otrzymali:

- Renata Sykut, Sielce,
- Tadeusz Próchniak, Chrzążów,
- Agnieszka i Adam Królowie, Stary Pożóg.

Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci sprzętu ogrodniczego, ufundowanego przez Hurtownię Szkółkarską J. Z. W. Cur z Końskowoli.

z Gminnego Ośrodka Kultury - orkiestra dęta, dziecięcy zespół wokalny Uśmiech, Śpiewający Seniorzy, kabaret Onufry, zespół taneczny Flesz, wokalistka Honorata Sadurska oraz zaproszeni artyści - zespół Hetmańscy Sarmaci z Zamościa i New Boney M z Lublina, wypełnił czas do godz. 21, po czym publiczność ruszyła w tany w rytm muzyki zespołu EKG.

#### Organizatorzy

Od pierwszej edycji różane święto organizowane jest przez partnerów: Urząd Gminy, Gminny Ośrodek Kultury i Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego przy wydatnej pomocy spółki Florpak, która dostarcza kwiaty na wystawę. Od kilku lat imprezę w zakresie finansowym i organizacji konkursu na Miss Publiczności wspiera Zrzeszenie Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego. W tym roku pozyskano poważnego partnera - Krajową Sieć Obszarów Wiejskich, która w znaczący sposób zasilila budżet imprezy.

#### Patronat medialny

Patronatem medialnym Święto Róż objęły media: Telewizja Lublin, Radio Lublin, Dziennik Wschodni, Tygodnik Powiśla i Echo Końskowoli. Telewizja Lublin towarzyszyła nam w całej rozciągłości programu, nagrywając film, który był emitowany 20 lipca. Do nagrania zaproszono też symboliczną postać, Onufrego Zagłobę, który jak zwykle skrytykował piwsko, pochwalił zaś różane trunki.

BF

O miano Najestetyczniejszej Wsi Gminy Końskowola'2009 ubiegało się 7 miejscowości. Mieszkańcy wszystkich co prawda dokładali starań, aby ulice, pobocza i rowy wyglądały schludnie, jednak nie wszędzie się to udało. Zmora w tym wypadku okazały się posesje opuszczone, w których pokrzywy i osty przerastają płoty, a te też są niewiele widoczne przez przydrożne chwasty. Uzyskanie zaszczytnego miana wymagało jeszcze większego zaangażowania ze strony całych społeczności wiejskich. Jak się okazało, zdaniem komisji na wysokości zadania stanęli mieszkańcy Pulek, bo to wieś Pulki właśnie została uznana za najestetyczniejszą. Zaangażowanie objawiło się też w chęci rozmów i pozowania do zdjęć. Nagrodą w tym konkursie będzie inwestycja wiejska o wartości 10 tys. zł, wykonana z budżetu gminy. O tym, co we wsi jest najbardziej potrzebne, zdecydują sami mieszkańcy na zebraniu wiejskim z wójtem.

Wyniki obu konkursów obwieszczono, oraz nagrody wręczono, podczas XII Święta Róż w dniu 19 lipca.

W trakcie festynu zostały zaprezentowane wystawy fotograficzne, pokazujące zarówno nagrodzone posesje jak i wieś. Obecnie obie wystawy są do obejrzenia na holu Urzędu Gminy w Końskowoli.

Obok wystaw pokazujących najładniejsze miejsca gminy znalazła się również tablica zatytułowana „To, czego się wstydzimy”. Ta plansza pokazuje kilka zabudowań, które szpecą swym wyglądem. Zdaniem wójta jest to sposób na to, aby zmusić właścicieli do zadbania o porządek i wyremontowania zaniedbanych budynków. Te zdjęcia też są do obejrzenia w Urzędzie Gminy.

BF

Zdjęcia nagrodzonych posesji publikujemy na str. 19

## „Agnieszka” pani Małgosi

### Rozmowa z Małgorzatą Spasówką, właścicielką gospodarstwa ogrodniczego

*Pani Małgorzata posiada wykształcenie wyższe ogrodnicze. Jest absolwentką Wydziału Ogrodniczego Akademii Rolniczej w Lublinie (obecnie uczelnia zmieniła nazwę na Uniwersytet Przyrodniczy). Jest kontynuatorką rodzinnych tradycji i z pasją zajmuje się uprawą róż. Od kilku lat wystawia ulubione kwiaty z własnej szkółki na wystawie organizowanej przy okazji Święta Róż. W tym roku odniosła wielki sukces, wyhodowała własną odmianę róży. Nadala jej nazwę „Agnieszka”. Odmiana od 8 lipca jest wpisana do rejestru odmian chronionych. „Agnieszka” po raz pierwszy została pokazana szerszemu ogółowi podczas tegorocznego Święta Róż. Hodując własną odmianę Pani Małgorzata dołączyła do grona miejscowych hodowców. Róże wyhodowane w gminie Końskowola to: „Magda” p. Lucjana Kurowskiego i „Dębski” Szkółki Braci Dębskich.*



Dobierając odmiany do oferty zwracam uwagę nie tylko na wygląd kwiatów, zapach, ale ogromnie ważna jest zdrowotność i łatwość w uprawie no i trendy.

#### - Co wpłynęło na decyzję o hodowli własnej odmiany?

- Po raz pierwszy z hodowlą róż spotkałam się na praktyce studenckiej w Holandii w firmie Interplant. Tam przez 1,5 miesiąca zajmowałam się krzyżowaniem odmian. Pomysł na wyhodowanie własnej odmiany wpadł mi, gdy zaczęłam produkować róże w pojemnikach. Postanowiłam spróbować, tak bardziej może dla zabawy, no i tak się to zaczęło.

#### - Czy jest to trudny proces, na czym polega i jak długo trwa?

- Samo krzyżowanie nie jest trudne, ale długotrwałe. Potrzeba 2 odmiany, nożyczki, mały pędzelek i trochę szczęścia. Wiadomo, nie każda odmiana, którą otrzymamy jest warta dalszych rozmnożeń, zwykle to co jest nieatrakcyjne i choruje odrzuca jest zaraz na początku.

#### - Czy miała Pani wpływ na efekt końcowy, tzn kolor i wygląd swojej odmiany?

- Spodziewałam się, że wyjdzie kolor pomarańczowy, bo krzyżując odmianę żółtą z czerwoną to najpewniejsza opcja.

#### - Proszę „przedstawić” swoją odmianę.

- Odmiana ta ma zarówno cechy róży rabatowej jak i parkowej. Jak wspomniałam jest koloru pomarańczowego. Dorasta maksymalnie do wysokości 1,3 m. Sama się oczyszcza po kwitnieniu, kwiaty rozpadają się i z kątów liści wyrastają nowe pędy. Kwitnie niezawodnie kilka razy w sezonie, charakteryzuje się dużą zdrowotnością liści. Kwiaty są odporne na deszcz. Dobrze rośnie w pojemnikach, ma wzrost kompaktowy i zawiązuje dużo pąków.

#### - Dlaczego "Agnieszka"?

- To pytanie zadaje mi wiele osób. Pytają też dlaczego nie Małgosia. Uważam, że Małgosia byłoby próżne. Ja sobie wymyśliłam, że będę nazywała odmiany, które uda mi się wyhodować imionami moich przyjaciół, bliskich czy osób, które podziwiam, cenię. Agnieszka jest wyjątkową osobą i chętnie dzielę z nią swoje sprawy. Pomogła mi przetrwać złe chwile, wspiera mnie i wiem, że zawsze mogę na nią liczyć. Powiem tylko - taki przyjaciel to skarb.

#### - Co daje hodowcy posiadanie własnej odmiany?

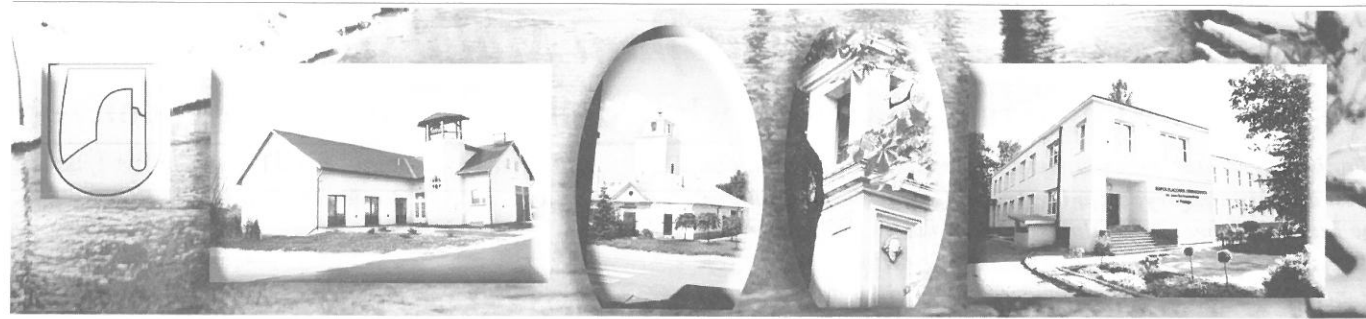
- Na pewno satysfakcję i radość. To wielka frajda 'stworzyć' coś niepowtarzalnego.

#### - Czy praca z różami jest sposobem na realizację marzeń?

- Praca z różami sprawia mi ogromną radość. Śmiało mogę powiedzieć, że róże to moja pasja, lubię je podziwiać, fotografować. Dzięki różom poznałam wielu wspaniałych ludzi. Moim ogromnym marzeniem jest książka na temat róż. Powoli marzenie to realizuję.

#### - Dziękując za rozmowę gratuluję sukcesu.

Rozmawiała Bożenna Furtak



## Wiadomości z Pożowskiej

Sesję Rady Gminy w dniu 30 czerwca 2009 r. prowadziła przewodnicząca Małgorzata Szpyra. Uczestniczyło w niej 14 radnych, którzy obradowali 4 godziny. W sesji uczestniczył też wicestarosta Witold Popiołek.

### Bieżąca działalność

Wójt Stanisław Gołębiowski na wstępie zdał relację z bieżącej działalności, wymieniając wykonane w ostatnim czasie prace i działania:

- zakończono wykładanie kostką brukową alejek na skwerku przy szkole w Końskowoli, pracownicy systemem gospodarczym porządkują teren, zaś koncepcję nasadzeń zieleni opracuje p. Kurowski;
- plac budowy wokół szkoły został już przekazany firmie budowlanej, która zajmie się izolacją ścian piwnic oraz wykonaniem opaski wokół budynku;
- szkoła we własnym zakresie zagospodaruje przestrzeń między salami gimnastycznymi, planowana jest lokalizacja placu zabaw dla dzieci z grup przedszkolnych;
- wójt odbył spotkanie z rodzicami pięciolatków, apelując o przepisanie dzieci do grupy szkolnej, którym zapewnione są te same warunki jak w przedszkolu (tj. 10 godzin opieki, śniadania, obiad, podwieczerek) - w odpowiedzi na apel rodzice zadeklarowali przepisanie 5 dzieci do grupy szkolnej, tym samym zostanie zwolnionych 5 miejsc w przedszkolu;
- wójt prowadził rozmowy z dwoma projektantami na temat rozbudowy przedszkola, ale nie ma jeszcze odpowiedniego rozwiązania;
- ogłoszono przetarg na budowę wodociągu w Końskowoli (od kościółka św. Anny do ul. Kościelnej) oraz wykonanie nawierzchni asfaltowej ulic Kościelnej i Ogrodowej;
- w związku z zakwestionowaniem przez Sanepid jakości wody z wodociągu w Pożogu, został ogłoszony przetarg na budowę spinki tegoż z wodociągiem w Końskowoli;
- został złożony wniosek o dofinansowanie budowy wodociągu w Sielcach i Pulkach; - trwa jeszcze adaptacja budynku w Pożogu na mieszkania socjalne, zwolniło się mieszkanie nauczycielskie w Skowieszynie oraz mieszkanie w Rudach, ale obydwa wymagają remontu; z racji dużego zainteresowania mieszkaniami socjalnymi, zostaną opracowane zasady ich przydziału;
- w Skowieszynie został rozpoczęty remont drogi;
- budowa chodnika w kierunku Witowic zostanie rozpoczęta od ul. Rybnej, dalsze pobocza ul. Kurowskiej zostaną wyrównane i utwardzone frezowinami,
- ustawiono nowe wiaty przystankowe w Młynkach i w Chrzachowie, natomiast zdewastowany przystanek w Rudach zostanie usunięty;
- wójt zwrócił się do starosty z prośbą o interwencję w sprawie odprowadzenia wody na końcu wsi Skowieszyn, sugerował ułożenie krat w poprzek drogi i odprowadzenie wód do kanału.

### Uchwały

W związku z propozycją starosty Witolda Popiołka dotyczącą wykonania remontu odcinków dróg powiatowych na terenie

naszej gminy, podjęto uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Puławskiemu w kwocie 200 tys. zł. Za uchwałą głosowało 12 radnych. Postanowienia uchwały dotyczą dofinansowania remontu dwóch odcinków dróg:

- drogi powiatowej Końskowola - Witowice - Wygoda Nr 2509 L,
- drogi powiatowej Końskowola - Wronów - Bałtów - Jaworów Nr 2501 L.

Na każdą z tych dróg przeznaczono po 100 tys. zł.

Jak poinformował starosta Popiołek, w bieżącym roku wykonawstwo remontów dróg jest tańsze o około 40%. Wykorzystując tę koniunkturę w budżecie powiatu zarezerwowano kwotę ponad 400 000 zł dla gminy Końskowola, a dzięki pomocy gminy zostanie wykonane około 2 km dobrej nawierzchni na odcinkach dróg powiatowych położonych na terenie gminy Końskowola.

Zgodnie z ustawą o funduszu sołectkim, uchwaloną przez Sejm 20 lutego br., istnieje możliwość wyodrębnienia w budżecie gminy funduszu sołectkiego. Fundusz sołectki to środki finansowe z budżetu gminy przeznaczane na poszczególne wsie. O ich wykorzystaniu decydują sami mieszkańcy w drodze uchwał zebrań wiejskich, a następnie sołtysi składają wnioski o ich realizację. Jeśli złożony wniosek przez sołectwo na realizację zadania jest celowy, to wójt nie może odrzucić takiego wniosku. Ustawa przewiduje, że środki z funduszu przeznacza się na realizację przedsięwzięć określonych we wniosku sołectwa, które są: - zadaniami własnymi gminy, - służą poprawie warunków życia mieszkańców oraz - są zgodne ze strategią rozwoju gminy.

Ten ustawowy zapis jest nowością i znacznie funkcjonować w 2010 r. Rady gmin są zobligowane do podjęcia uchwał w sprawie tworzenia, bądź nie tworzenia takiego funduszu (w tym roku uchwały winny być podjęte do 30 czerwca). Zdania naszych radnych w tej sprawie były bardzo podzielone, jedni optowali za tworzeniem funduszu, uzasadniając to licznymi potrzebami wsi, inni uważali, że fundusz tylko rozdrobni gminne środki. Długą dyskusję zakończyło głosowanie nad uchwałą w sprawie nie tworzenia funduszu sołectkiego.

9 radnych opowiedziało się „za”, 3 „przeciw”, 2 wstrzymało się od głosu. A zatem w 2010 roku w naszej gminie nie będzie wyodrębniony w budżecie fundusz na poszczególne wsie. Wójt zapewnia, że zadania wiejskie będą realizowane jak do tej pory.

Na podst. protokołu z sesji

### KOMUNIKAT

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Końskowoli informuje, że zgodnie z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 17 października 2008 r. o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych ( Dz. U. z 2008r. Nr 223 poz. 1456 ), okres zasiłkowy rozpoczynający się 1 września 2008r., na który ustala się prawo do świadczeń rodzinnych, przedłuża się do dnia 31 października 2009 r. Wnioski na nowy okres zasiłkowy 2009/2010 będą wydawane od dnia 1 września 2009 r. w budynku Urzędu Gminy pok. nr 7.

## Nagrobek księcia Krzysztofa Zbaraskiego w Krakowie

Jakkolwiek tytuł nie wskazuje na to wprost, to niniejszy artykuł jest bezpośrednio związany z dziejami Końskowoli.

Książę Krzysztof Zbaraski koniuszy koronny, był posiadaczem Końskowoli w latach 1617-1627. Dzierżył tutejsze dobra po pierwsze jako wierzyciel zmarłego w 1613 r. Gabriela hrabiego Tęczyńskiego wojewody lubelskiego, po drugie - jako opiekun jego dziedziczki Zofii Tęczyńskiej. Z Końskowoli książę Zbaraski wyruszył (w 1622 r.) na słynne poselstwo do Konstantynopola, którego celem miało być zatwierdzenie pokoju między Polską a Turcją, zawartego po bitwie pod Chocimiem (1621 r.). Po powrocie z poselstwa przybył do Końskowoli, gdzie spędził Wielkanoc 1624 r. Książę Krzysztof, pozostający w opozycji do rządów króla Zygmunta III Wazy, do końca życia przebywał w swoich ulubionych siedzibach: Solcu nad Wisłą oraz właśnie Końskowoli. Krzysztof Zbaraski zmarł w Końskowoli w dniu 6 marca 1627 r., ale ponieważ miejscowość nie była jego dziedziczną własnością, ciało zostało przeniesione - na polecenie jego brata, Jerzego Zbaraskiego kasztelana krakowskiego - do kościoła p.w. Św. Trójcy w Krakowie, gdzie wybudowana została kaplica grobowa książąt Zbaraskich.

W książce Władysława Chomętowskiego „Książę Krzysztof Zbaraski koniuszy koronny”, wydanej w 1866 r. w Warszawie znalazłem informację, że na nagrobku księcia miał znajdować się napis wskazujący, że zmarł on w Końskowoli. Mimo dokładnego przeszukania przewodników i stron internetowych poświęconych kościołowi p.w. Św. Trójcy, nigdy nie udało mi się potwierdzić, że napis ten, jakże ważny dla historii Końskowoli, zachował się do dziś. Kościół Św. Trójcy, będący jedną z najważniejszych świątyń dominikanów w Polsce (tu przechowywane są relikwie pierwszego polskiego dominikanina, Św. Jacka Odrowąża), był w historii kilkakrotnie dotknięty tragicznymi pożarami, dlatego wciąż nie byłem pewny, czy uda się potwierdzić relację XIX wiecznego historyka.

W pierwszych dniach lipca miałem okazję uczestniczyć w zorganizowanej w Krakowie konferencji, poświęconej zasadom wdrażania tzw. instrumentów inżynierii finansowej ze środków unijnych. Ponieważ konferencja zaczynała się o godzinie 10, a do Krakowa dotarłem wcześniej, pierwsze swoje kroki skierowałem nie do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, ale właśnie do dominikańskiej świątyni p.w. Św. Trójcy (szczęśliwie, obydwa punkty dzieli ok. 10 minut drogi).

Przy wejściu do kościoła znalazłem informację, że kaplica Zbaraskich (p.w. Św. Katarzyny Sieneńskiej) przetrwała liczne pożary, ale o nagrobkach książąt - w przeciwieństwie do opisów innych nagrobków - nie znalazłem ani słowa.

Tym większe było moje zaskoczenie, kiedy dotarłem do kaplicy Św. Katarzyny Sieneńskiej i ujrzałem wykonane z czarnego marmuru nagrobki Krzysztofa i Jerzego Zbaraskich. Niestety, krata do kaplicy była zamknięta, a ze względu na małą ilość czasu nie byłem w stanie poprosić nikogo o jej otwarcie, celem wykonania dokładnych zdjęć. Niemniej jednak udało mi się sfotografować (choć niestety jakość zdjęć nie jest zadowalająca) tablicę z inskrypcją poświęconą księciu Krzysztofowi, na której wypisano złotymi literami „excessit in Konska Wolia” - „zmarł w Końskiej Woli.”

Książę Krzysztof Zbaraski przedstawiony został na nagrobku w pełnej zbroi płytowej; przy boku zmarłego znajduje się mitra książęca - symbol przyrodzonego Zbaraskim tytułu (najprawdopodobniej wywodzili się oni od Rurykowiczów, pierwszych władców Rusi, choć część badaczy stała na stanowisku, że ród ten zapoczątkował książę nowogrodzko-siewierski Korybut, syn Wielkiego Księcia Litewskiego Olgerda).

Być może na zawsze zagadką pozostanie, dlaczego książę Jerzy Zbaraski, przygotowując nagrobek brata, zdecydował się na podkreślenie miejsca jego śmierci. Niemniej jednak epitafium księcia Krzysztofa na zawsze pozostanie świadectwem znaczenia Końskowoli w pierwszej połowie XVII wieku.

Przemysław Pytlak



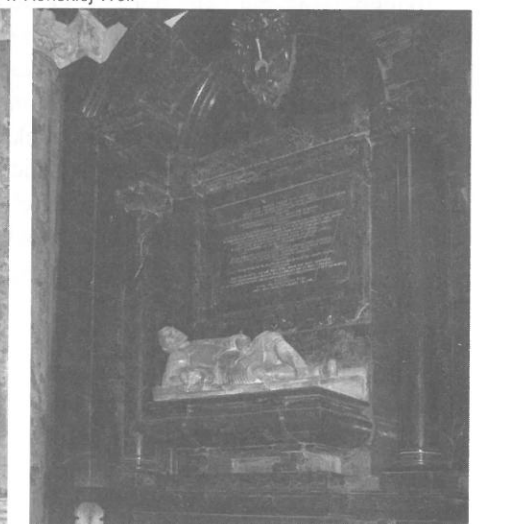
Fragment tablicy nagrobnej. W pierwszej linii od góry widoczny napis „excessit in Konska Wolia” - zmarł w Końskiej Woli



Wejście do kaplicy Św. Katarzyny Sieneńskiej (książąt Zbaraskich) w kościele Św. Trójcy w Krakowie



Nagrobek księcia Krzysztofa Zbaraskiego.



Nagrobek księcia Jerzego Zbaraskiego, brata Krzysztofa.

# W stronę słońca - relacja z pielgrzymki do Francji

Wakacje to dla wielu czas realizacji marzeń, odbycia zaplanowanych podróży. W tym roku i ja mogłam je zrealizować. Wybrałam się na pielgrzymkę, której organizatorem był ks. Krzysztof Krakowiak z Wąwolnicy. Wspaniały człowiek i niezwykły ksiądz, który potrafił połączyć nadrzędny cel pielgrzymki - duchowe odrodzenie, z radością płynącą z obcowania ze sztuką i zaspokojeniem zwykłej ludzkiej ciekawości. Trasa przejazdu prowadziła przez Czechy i Niemcy do Francji. Zatrzymaliśmy się w stolicy Szampanii Reims, gdzie znajduje się przepiękna gotycka katedra - miejsce koronacji francuskich monarchów. Architektura tej świątyni, obecnie prawie pustej, robi wielkie wrażenie. Na uwagę zasługują ogromne witraże znanego artysty Marka Chagalla.

## Paryż

Na zwiedzanie Paryża mieliśmy tylko 2 dni, dlatego wybraliśmy najważniejsze obiekty, znane w całym świecie zabytki kultury. Rozpoczęliśmy od rezydencji królewskiej w Wersalu. Część pałacu jest w remoncie, ale i tak było co oglądać. Największe wrażenie robi sala lustrzana. Jedna ze ścian jest cała pokryta lustrami. Promienie słońca wpadające przez wielkie okna-drzwi ściany przeciwległej dają wspaniałe efekty świetlne. W komnatach zobaczyliśmy królewskie apartamenty, portrety głów koronowanych i ich rodzin oraz wiele obrazów.

Byliśmy także w kaplicy N.M.P od Cudownego Medalika, miejscu objawień w 1830 roku. Spotkaliśmy tam polską zakonnice, która przepiękną polszczyzną opowiadała o tym miejscu i jego znaczeniu dla duchowego odrodzenia człowieka.

Pierwszego dnia spacerowaliśmy po Paryżu mijając Łuk Triumfalny, Pałac Inwalidów z grobem Napoleona, Pałac Sprawiedliwości. Zobaczyliśmy katedrę Notre-Dame.

Drugiego dnia wjechaliśmy na trzeci poziom wieży Eiffla. Widok z góry zapiera dech w piersiach. Paryż jest prawie biały, czasem tylko można było zobaczyć złote kopuły świątyń czy pałaców. W dzień sama budowla nie robi wielkiego wrażenia, ale nocą, efektownie podświetlona, wygląda jakby była zbudowana ze złotej koronki. Oglądaliśmy ją płynąc statkiem po Sekwanie

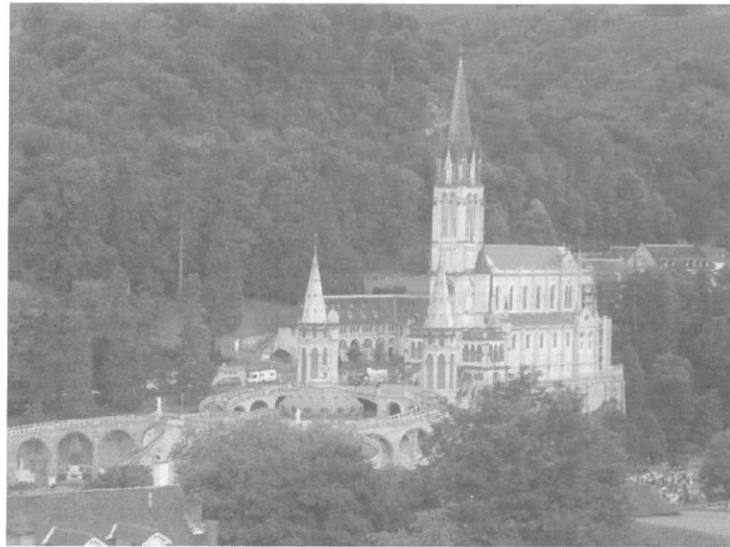
Ważnym punktem wycieczki było słynne muzeum - Luwr. Ogromna budowla, wiele znanych kolekcji. Jak nam mówił przewodnik, żeby zobaczyć najważniejsze dzieła sztuki, trzeba przynajmniej 3 dni. My widzieliśmy słynną Mone Lisę, Wenus z Milo oraz wiele obrazów włoskiego renesansu.

## Sanktuarium w Lourdes

Jest celem pielgrzymek z całego świata. Przyjeżdżają tu ludzie z prośbą o uzdrowienie fizyczne. Mogliśmy podziwiać górskie krajobrazy, grotę objawień św. Bernadetty, kościół wysoki na skale i kościół niski w podziemiach na 60 tysięcy osób. Wielkim przeżyciem duchowym było dla mnie uczestnictwo w procesji ze świecami, podczas której

odmawialiśmy różaniec, każda część w innym języku, także po polsku. Na czele procesji szli wolontariusze z niepełnosprawnymi na wózkach. Widok tych ludzi był naprawdę wzruszający, ich wiara w uzdrowienie dała wiele do myślenia wątpiącym. Kiedy skończyliśmy odmawiać różaniec, zanieśliśmy swoje świece przed figurę Matki Bożej koło grotę objawień. Każdy zostawił ją tam razem ze swoją intencją.

Po wyjeździe z Lourdes powstał mój skromny wiersz - modlitwa na cześć Matki Bożej.



*U stóp góry wita nas,  
To był dla nas święty czas.  
Stajemy przed nią wyciszeni,  
Atmosferą modlitwy zachwyceni.*

*Budzą się nasze najskrytsze pragnienia,  
Składamy jej wdzięczne dziękczynienia.  
Matko Boża chroń nas!  
Matko Boża prowadź nas!  
Daj nam wiarę Bernadetty!*

*Dziękujemy za chwilę wzruszenia,  
Które było momentem prawdziwego oczyszczenia.  
Z pokorą przyjmujemy nasze ludzkie cierpienia.  
Głęboko wierząc w mądrość boskiego zamierzenia.  
Błogosław nam w zdrowiu i chorobie.  
Kochamy Ciebie!*

## Sanktuarium Matki Bożej La Salette

Znajduje się w Alpach, gdzie w 1846 roku „Piękna Pani” ukazała się dwojgu małym pasterzom na łąkach La Salette. Maryja przemawia do biedaków z surowym wyrzutem: „od jak dawna już cierpie za was, a wy sobie nic z tego nie robicie”. Chociaż „Piękna Pani” z La Salette nie wypowiada słowa miłości, to daje nam do zrozumienia, że cierpienie można odwzajemnić wyłącznie miłością. Mieliśmy tam dwie godziny czasu wolnego, więc ksiądz Krzysztof zorganizował wycieczkę na górę Gargas. Na

zmaganie się z własną słabością zdecydowało się 8 osób (na 53). Moje wrażenia zapisałam w wierszu:

## W drodze na Gargas

*Na początku przypomniałam sobie słowa Hemingwaya:*

*„człowiek nie jest stworzony do klęski”*

*ruszyliśmy wąską ścieżką*

*wokół kwiatowe dywany*

*tak cudne*

*że chce się je całować*

*pierwsza zadyszka*

*serce wali jak oszalałe*

*ale rozum podpowiada dasz radę - Idź*

*z połowy góry spojrzenie w dół*

*stoję w niemym zachwycie*

*majestatyczne szczyty gór*

*skąpane w promieniach słońca*

*i otulone delikatnym szalem z mgły*

*warto było pokonać własną słabość*

*warto było doświadczyć chwili szczęścia*

*chylę czoło przed Tobą Panie że stworzyłeś świat tak piękny*

*i różnorodny*

## Na Lazurowym Wybrzeżu

Po wymagających dobrej kondycji dniach pielgrzymki zasłużony odpoczynek nad Morzem Śródziemnym. Piękna plaża, palmy to dla nas niecodzienny widok. Do tego czysta i ciepła woda zachęcająca do kąpieli i upalne południowe słońce. Mieszkaliśmy w hotelu na peryferiach Cannes. Pokoje były z klimatyzacją, więc mogliśmy dobrze wypocząć po plażowaniu. W drodze powrotnej przez Włochy zatrzymaliśmy się jeszcze w Monte Carlo - dzielnicy Monaco. Luksusowe rezydencje i jachty przyciągały wzrok oraz cudowne górskie krajobrazy. Wydawało się, że wille rezydentów „przyklejone zostały” do skał. Wokół morze kwiatów znanych i tropikalnych.

## Wenecja

To ostatni punkt wycieczki. Na plac św. Marka przyplłynęliśmy laguną wynajętym statkiem. Na miejscu tłumy turystów, kolejki do zwiedzania katedry św. Marka. Tam też mieliśmy swoją codzienną mszę św. Podłoga w tej świątyni, podmywana wodą, jest pofałdowana i nierówna. Wokół Placu św. Marka same luksusowe sklepy z biżuterią i szkłem weneckim, które wzbudzało zachwyt każdego turysty. Jednak dla nas ceny tych dóbr luksusowych były zaporowe. Pamiątki kupiliśmy na straganach wędrując wąziutkimi uliczkami Wenecji, dalej od centrum.

Uczestnikiem naszej pielgrzymki była siostra Mateusza z zakonu Elżbietanek. Razem z księdzem Krzysztofem stworzyli cudowną atmosferę sprzyjającą szczerzej modlitwie. Każda rozmowa z siostrą Mateuszą ubogacała nas duchowo. Otrzymałam od niej piękny różaniec przywieziony z Ziemi Świętej.

Ta pielgrzymka to były moje wspaniałe wakacje, o których marzyłam wiele lat.

*Genowefa Flis*

## LIPCOWE DOJRZEWANIE

*Zbigniew Kozak*

lipcowym popołudniem  
poszedłem graniczką  
między pola tęskne  
by się oddalić  
od zgiełku  
by myśli moje  
zabrał wiatr  
poszedłem między pola  
gdzie żyto  
słońcem na pół wypłowiałe  
jemu też nie łatwo  
liźnięte burzy nagłym porywem  
legło kłosami na ziemi  
obręczami tylko  
kłania się wiatru ciepłym tchnieniem  
przerosłe chabrem i rumiankiem  
skrawkami nieba dojrzewa  
chleb to nasz  
to życie nasze  
mijające po drodze  
krzyż bzami otoczony  
rozmodlony wróbla stadem gwarnym  
przystanąłem  
pochyliłem głowę  
szepnąłem cichutko  
„Chleba Naszego daj nam Panie”...



## PANIE MÓJ

*Zbigniew Kozak*

Stworzyłeś świat  
dałeś nam  
drzewa, zwierzęta i kwiat  
Panie  
stworzyłeś nam ziemię  
tchnąłeś siebie  
w ludzkości plemię  
dałeś mądrość rozumienia  
piękniejsze życie  
tylko, to nie zmienia  
nie syci w zachwycie  
ciągle mało  
i czegoś brak  
czemu Panie  
czemu tak ?  
o to co jutro  
nieważne się staje  
jeden drugiemu  
życie zabiera  
za gardło szarpie  
poniewiera  
i tu rodzi się pytanie  
ile boskości tchnąłeś w nas panie?  
jak poruszyć  
co ją zbudzi ?  
by żyło się lepiej  
wśród wybranych przez Ciebie Panie  
wybranych nas ludzi  
i szepnął  
Anioł z nieba  
od siebie  
od siebie zaczynać trzeba



# Różne odstony królowej kwiatów

## O różach

*Darzę różę niewysłowioną sympatią  
gdy kolczasto-palczaste kończyny  
rozkładają na soczystym pledzie traw  
gdy pachną mi do snu  
i nieśmiało szepczą, że wstawać czas  
z różami nic mnie nie poróżni  
ni bratki, ni kwiatki czereśni  
różę podziwiam, odczuwam*



tylko wianek trudno z nich wyciąść...

## Różę w ogrodzie

Już w czasach rzymskich podziwiano krzewy różane za piękno kwiatów i ich nadzwyczajny zapach. Różę odróżniają się między sobą kształtem kwiatów, kolorem, zapachem - od eleganckiej prostoty u dzikich gatunków do miękkich pastelowych kolorów u starych róż ogrodowych oraz błyszczących jak klejnoty kwiatów nowoczesnych mieszańców. Niewiele jest roślin takich jak różę, które różniłyby się od siebie wzrostem, wysokością, ulistnieniem. Różę nadają się do kreowania różnych stylów nasadzeń, mogą być tak dobierane, że pasują w zasadzie do każdej sytuacji w ogrodzie. Różę miniaturowe posadzone w skrzynkach balkonowych lub doniczkach mogą służyć do dekoracji dziedzińców. Różę pnące charakteryzujące się bardzo silnym wzrostem, gdy zakwitną w lecie będą się pięknie komponowały na tle starych drzew. Różę mogą rosnąć jako pojedyncze okazy lub tworzyć osłony i żywopłoty. Nadają się do obsadzenia regularnych rabat i kwietników. Mogą być użyte do podniesienia wartości estetycznych, dodania czaru i bogactwa na mieszanych rabatach. Żywotność róż jest długa więc nie bez znaczenia jest ich wybór do obsadzenia szczególnych miejsc w ogrodzie.

Liczba odmian róż corocznie powiększa się. Przed ostatecznym wyborem warto więc zwiedzić istniejące różane ogrody, by zobaczyć jak różne typy róż można zastosować w swoim ogrodzie. Należy to uczynić w okresie pozwalającym na oszacowanie ich pokroju, wysokości, rozłożystości, bujności, odporności na szkodniki i choroby. Przy wyborze szczególną uwagę trzeba zwrócić na zapach i barwę kwiatów, ich trwałość w ostrym słońcu, powtarzanie kwitnienia. Należy pamiętać o tym, że podczas gdy wiele starych odmian róż ogrodowych kwitnie tylko jeden raz, ale za to bardzo obficie w pełni lata, to wiele odmian nowoczesnych kwitnie przez całe lato aż do silniejszych przymrozków.

Forma kwiatu różę jest bardzo różnicowana - od prostych, pojedynczych u naturalnych gatunków różę poprzez eleganckie, stożkowe u mieszańców herbatnich do rozetowych u wielu starych odmian. Większość starych różę ogrodowych (i niektóre nowoczesne) charakteryzuje się czarującym zapachem z nutą woni piżma, miodu, cytryny, świeżej herbaty chińskiej. Intensywność zapachów zależy od wieku różę, pory dnia, wilgotności powietrza i wrażliwości wachającego. Dobrze jest posadzić pachnące różę blisko okna lub drzwi, wokół patio lub ścieżki. Ale najlepiej zrobimy sadząc różę w osłoniętej przestrzeni, gdzie zapach będzie przenikał ciepłe powietrze letniego wieczoru. Nowoczesne odmiany obejmują pełną gamę kolorów - od ciepłych pastelowych do jasnożółtych i jaskrawych cynobrowych. Natomiast stare różę mają kolory od czystej bieli, przez wszystkie odmiany różę do szkarłatu, fioleto-

i purpury. Różę dobrze komponują się między sobą i z innymi roślinami, należy jednak unikać kombinacji zbyt wielu jaskrawych kolorów. Ulistnienie różę daje również dekoracyjne efekty, np. faldowane, błyszczące liście u mieszańców różę pomarszczonej. Wiele gatunków różę tworzy okazałe, atrakcyjne owocostany w szerokiej gamie kolorów; od żółtego poprzez czerwone do błyszczącego czarno-purpurowego. Niektóre różę tworzą dekoracyjne kolce, najbardziej znane u różę jedwabistej - są one trójkątne a w słońcu jarzą się rubinowoczerwono. Uroda różę może być wykorzystana dla tworzenia wielu różnych schematów, szczególnie z zastosowaniem trwałych roślin zielonych i krzewów. Rośliny o zróżnicowanym wyglądzie i pokroju można wybierać do zastosowania w różnych kompozycjach z licznej grupy odmian różę; okrywowych, miniaturowych, różę parkowych. Charakter wzrostu wielu krzewów różę pozwala na stosowanie ich na mieszanych rabatach dla uzyskania dopełnienia wysokości i struktury. Bardzo atrakcyjnymi miejscami do sadzenia różę są zbocza i tarasy. Kombinacja krzewów różę na górnym poziomie z różami pnącymi i okrywowymi kaskadowo spływającymi w dół tworzy dynamiczne narastanie wysokości i perspektywy. Różę można łączyć z obsadzeniami trwałymi roślinami zielnymi, których płytkie ukorzenie pozwala na spulchnianie i nawożenie powierzchni gleby pod różami. Kwitnące byliny podkreślają piękno różę, przyciągają uwagę kiedy różę kończą kwitnienie. Pachnące rośliny takie jak lawenda, goździki, fiołki dodają do kompozycji różanej nie tylko swój zapach, ale także kontrastujący kolor i fakturę. Różę pnące rosną bardzo bujnie i obficie kwitną latem. Pojedynczych egzemplarzy używa się do formowania kompozycji różanych lub w połączeniu z innymi pnąciami. Nadają się do okrywania altan, ścian i płotów, do zasłaniania brzydkich ogrodowych obiektów, a także jako zasłony przed słońcem. Łatwe są do prowadzenia przy obsadzeniu pergoli, łuków, tuneli, krat, a także do formowania zwisów i girland na konstrukcjach łańcuchowych. Przy wyborze różę pnących należy decydować się na takie, które będą dokładnie okrywały zaplanowaną przestrzeń, lecz jej nie przerosną. Pamiętać należy aby podpory, na których mają się wspinać różę, były dostatecznie mocne do udźwignięcia dojrzałych roślin. Proste, drewniane kraty są bardzo atrakcyjne, ale w miarę upływu czasu ulegają procesowi niszczenia.

## Zastosowanie

Różę znane są przede wszystkim jako rośliny ozdobne, zostały udomowione co najmniej 5 tysięcy lat temu w Sumerze i Chinach. Wiele gatunków dostarcza jadalnych owoców, znajdujących zastosowanie w przetworach. Owoce i płatki stosuje się jako przyprawę, dodatek do rozmaitych potraw, zwłaszcza w południowo-wschodniej Europie i w kuchni arabskiej. W kulturze zachodniej zastosowanie kulinarne różę zostało spopularyzowane w okresie wojennym, kiedy utrudniony dostęp do cytrusów spowodował zainteresowanie się owocami różę jako źródłem witamin - w Wielkiej Brytanii powstało w 1942 roku narodowe towarzystwo produkcji owoców różę i syropu różanego.

Mięsz owocowy stanowi około 60-70% masy całego owocu. W porównaniu do innych owoców zawiera bardzo mało wody, ale jest bogaty w witaminę C (najwięcej w różę girlandowej, alpejskiej, czerwonej) oraz witaminy E, P, K. Owoce różę

pobudzają też apetyt. Należy zbierać je kiedy są dobrze wybarwione i jędrne. Nie należy zbierać owoców mokrych i przemarzniętych. Dobrze zachowują swoje walory odżywcze, ale nieprzetworzonych nie powinno się przetrzymywać dłużej niż dobę. Owoce i płatki mają oryginalny smak i aromat. Aby zachować ich walory odżywcze nie powinny być poddawane działaniu wyższych temperatur dłużej niż 20 minut. Z owoców różę wytwarza się konfitury, sosy, można też robić pasty, które świetnie będą się komponowały np. z dziczyzną. W Alzacji wytwarzana jest wódka, zwana Gratte cul. Płatki różę w Azji i na Bałkanach używane są do aromatyzowania octu, miodu, konfitur i napojów. W krajach arabskich używana jest jako przyprawa woda różana. W Chinach na specjalne okazie podawany jest słodki ryż z różami. Owoce różane stosowane są jako dodatek zwiększający zawartość witamin w rozmaitych przetworach owocowych i warzywnych oraz jako surowiec podstawowy w produkcji koncentratów witaminowych. Używa się ich przy produkcji soków pitnych, galaretek, oraz są znakomitym surowcem winiarskim.

Różę ma też zastosowanie w kosmetyce. Już starożytni Grecy i Rzymianie używali różę do konserwowania urody i młodości oraz balsamowania ciał. Wśród różę największe znaczenie jako roślina kosmetyczna ma różę damasceńska. Grekom znana była już od VI wieku p.n.e., w Europie rozpowszechniła się w okresie wypraw krzyżowych. Różę damasceńska charakteryzuje się ładnym i silnym zapachem, który zachowuje się w płatkach nawet po wysuszeniu. Zaczęto więc jej używać do produkcji wody różanej, olejku różanego i perfum. Najwcześniej, bo już w VIII wieku w Persji zaczęto wytwarzać wody różane. Następnie nauczono się destylować olejki różane. W Bułgarii, Iranie, Iraku, Rumunii i Francji na rozległych przestrzeniach znajdują się plantacje różę, z płatków których wytwarza się wodę różaną i olejki eteryczne. O właściwościach leczniczych różę wiedział już Sokrates. Później, w okresie średniowiecza były hodowane głównie jako rośliny lecznicze, a nie ozdobne. Substancje zawarte w owocach mają działanie moczopędne i wzmacniające. Przyspieszają hamowanie krwawienia w naczyniach włosowatych. Mają też działanie uspokajające dzięki obecności glikozydów w owocach.

Różę mają też zastosowanie jako nasadzenia ochronne dzięki silnemu wzrostowi i niewielkim wymaganiom siedliskowym niektórych gatunków. Stosowane były w celu umocnienia wysokich skarp rzecznych, w pasach zarośli i zadrzewień śródpolnych i przydrożnych. Odgrywały w tych miejscach pożyteczną rolę biocenotyczną, zwiększając odporność lasu wobec szkodliwych owadów. Silnie rosnąca różę pomarszczona znalazła swoje zastosowanie do umocnień podłoża piaszczystych np. wydm nadmorskich. W krzewach różanych chętnie gniazdują ptaki. Szupinkowe owoce różę są chętnie zjadane przez kuropatwy i bażanty. Kwiaty różę nie wytwarzają nektaru, jednak dzięki obfitemu pyleniu dostarczają pożytku pszczołom.

## Znaczenie w kulturze i symbolice

Różę odgrywają ogromną rolę w różnych dziedzinach życia człowieka: literaturze, sztuce, zdobnictwie, architekturze, heraldyce, symbolice i obrzędowości. Różę w Egipcie poświęcone były bogini Izydzie. Kwiaty różę można znaleźć na ścianach egipskich grobowców, a korona z różę zwanych „świętymi różami abisyńskimi” stanowiła część wyposażenia zmarłych. Wodą różaną obmywano ściany

w Świątyni Salomona. W antycznej Grecji bardzo ceniono sobie różę, były one symbolem Afrodyty, bogini miłości. Nawet powstanie różę wiąże się z mitami o Afrodycie - miała powstać razem z Afrodytą z tej samej piany, z krwi bogini, która zraniła się w stopę biegnąc do swojego kochanka - Adonisa. Inna legenda mówi, że różę powstała z krwi Adonisa rozszarpanego przez dzika. Homer w „Iliadzie” pisze o Aurorze, różanopalce bogini jutrzienki, która maluje świat wszystkimi barwami. A gdy opisuje Tarcze Achillesa i Hektora, umieszcza różę jako ornament na nich. Safona nazwała różę królową kwiatów.

W okresie średniowiecza trubadurzy opiewali różę w swoich poezjach. Również znakomici pisarze i poeci w swoich utworach opiewali piękno różę, umieszczali akcje utworów w ogrodach różanych. Znana jest nam chyba wszystkim powieść Theckaray'a Pierścien i różę, czy Umberto Ecco Imię różę. Antonie Saint-Exupery w swojej powieści Mały książę także uhonorował kwiat różę wprowadzając go na karty książki. Perski poeta i matematyk Omar Chajjam wybrał różę na symbol perfekcji i prosił by jego grób był tak położony, aby północny wiatr mógł po nim rozsiewać płatki różę. Czerwona różę jest symbolem miłości, zawsze kojarzona była z seksualnością. I choć z początku czerwona różę była emblematem prostytutek, to już w okresie odrodzenia różę stały się ozdobą nowożeńców i łoża małżeńskiego. Jakby dla przeciwieństwa kolorów białe różę i plecione z nich wianki symbolizowały czystość. W literaturze młodopolskiej pojawia się też czarna różę - symbol przemijania i śmierci. W chrześcijaństwie różę też ma znaczenie symboliczne. Ze względu na swój krwisty kolor czerwona różę jest symbolem męczeństwa Jezusa. Jako delikatny kwiat wyrastający spośród kolców jest symbolem Maryi jako osoby niepokalanie poczętej. W jednym z określeń Maryi w Litanii Loretańskiej pojawia się ona jako Różę Duchowna. Symbolika różę dała również początek chrześcijańskiemu różańcowi. Jednym ze sposobów wyrażania hołdu lub uznania przez papieży jest wręczenie złotej różę kościołowi, sanktuarium, władcom lub innym osobistościom. Zwyczaj ten sięga X wieku. Święci chrześcijańscy często są przedstawiani z różę jako atrybutem. Biała różę jest symbolem dziewictwa i jest kojarzona z Maryją, św. Franciszkiem z Asyżu, św. Różę z Limy. Biel różę jest symbolem nie tylko samego dziewictwa ale ogólnie czystości. Wiąże się z tym legenda, według której Izzy Marii Magdaleny przemieniły czerwone płatki w białe. Różę są też atrybutem świętych dobroczynnych, gdyż według podań zamieniły się w nie rozdawane wbrew zakazom podarunki. Są też atrybutami związanymi z objawieniami - św. Ludwiny, której różę ofiarował anioł, św. Hermana Józefa, który podczas przeistoczenia poczuł zapach różany. Różę Lutra jest godłem reformacji protestanckiej i symbolem wielu kościołów luteranckich. Wyrosłe z chrześcijaństwa grupy gnostyckie przyjęły za symbol różę połączoną z krzyżem - różokrzyż.

## Różę w heraldyce

Symbolicznie przedstawiony kwiat różę występuje w heraldyce, w herbach szlacheckich - Doliwa, Oława, Poraj, Ramuń, Rola, Zadora. Różę różnych kolorów były herbem spokrewnionych rodów angielskich z linii andegaweńskiej rywalizujących o koronę - Lancasterów i Yorków, a także Tudorów (Wojna Dwóch Róż). Wieniec opasujący Serce Maryi znajduje się w herbie zakonu klaretynów, a także w herbach elżbietanek i terezjanek.

(na podst. Różę - przewodnik oprac. T.D.)

# Prymusi 2008/2009



W salach i na korytarzach szkolnych pusto i cicho, aż dziwnie bołą uszy. Rozkrzyczani uczniowie cieszą się wakacjami i pewnie już zapomnieli o sukcesach i porażkach odnoszonych w czasie roku szkolnego. My (tzn. redakcja) tradycyjnie sięgamy do szkolnych statystyk i prezentujemy listę najlepszych, tych którzy na koniec roku szkolnego osiągnęli średnią 4,75 i wyższą, a co za tym idzie otrzymali świadectwa z wyróżnieniem. Wśród gimnazjalistów w tym roku wiedzie prym **Monika Aleksandrowicz** z Witowic (na zdjęciu), uczennica III klasy. Jej końcowy wynik to 5,33. Monika już została przyjęta do liceum w Puławach, potocznie zwanego „9”. Choć jej zamiłowania skupiały się dotychczas na naukach humanistycznych, to na dalsze kształcenie wybrała profil matematyczno-fizyczny, uzasadniając to większymi możliwościami zatrudnienia w przyszłości. Wśród uczniów poszczególnych szkół podstawowych na czoło wysuwają się uczniowie: **Przemysław Gradziński** - 5,45 ze SP w Końskowoli,

**Julia Ścibior** i **Karolina Suszek** - 5,6 ze SP w Pożogu, **Izabela Rybak** - 5,27 ze SP w Chrzążowie, **Paulina Skwarek** - 5,4 ze SP w Skowieszynie.

Gratulując prymusom dotychczasowych wyników, życzymy miłego wakacyjnego odpoczynku. A oto najlepsi z najlepszych:

## Szkoła Podstawowa w Końskowoli

### Kl. IV a

Agnieszka Szlendak - 5,22  
Mariusz Wiśniewski - 5,11  
Katarzyna Wiejak - 5,00  
Maja Rojek - 4,88  
Weronika Kozak - 4,77  
Dominik Pytlak - 4,77  
Jan Skwarek - 4,77

### Kl. IV b

Agata Tutkaj - 5,44  
Ewa Kozak - 5,33  
Agnieszka Gębal - 5,00  
Ewelina Sykut - 5,00  
Olga Ciotucha - 4,89  
Agata Dębek - 4,89  
Rafał Lipnicki - 4,78

### Kl. V a

Kamila Aleksandrowicz - 5,00  
Weronika Kozak - 4,90

### Kl. V b

Przemysław Gradziński - 5,45  
Zuzanna Polak - 5,36  
Kacper Nowacki - 5,09  
Marek Rułka - 4,91  
Justyna Kowalska - 4,82

### Kl. VI a

Agata Bisek - 5,27  
Maciej Wójcik - 4,81

### Kl. VI b

Kinga Murat - 5,09  
Ada Raniuszek - 5,00  
Marzena Wiśniewska - 5,00  
Patrycja Polak - 4,91

## Zespół Placówek Oświatowych w Pożogu

### Kl. IV

Angelika Chmielak - 5,0  
Damian Kozak - 5,0  
Krystian Kula - 5,0  
Karolina Dziegiel - 4,9  
Kevin Paszkiewicz - 4,9  
Łukasz Stępień - 4,8

### Kl. V

Julia Ścibior - 5,6  
Piotr Rodzik - 5,2  
Hubert Jończyk - 5,1  
Wiktoria Chabros - 5,1  
Piotr Izdebski - 5,0

### Kl. VI

Karolina Suszek - 5,6  
Dominika Litwińska - 5,2  
Ewa Raniuszek - 5,1  
Kacper Król - 4,8  
Damian Rodzik - 4,8

## Szkoła Podstawowa w Chrzążowie

### Klasa IV

Karolina Lis - 4,19  
Aleksandra Próchniak - 4,19

### Klasa V

Marta Adameczyk - 5,0  
Kuba Kuna - 5,0  
Alicja Wójcik - 5,0  
Michał Goluch - 4,8  
Hubert Kozak - 4,75

### Klasa VI

Izabela Rybak - 5,27  
Sebastian Mańka - 5,25  
Monika Sułek - 5,25  
Marek Skruszeniec - 5,20  
Krzysztof Susek - 5,17  
Barbara Raniuszek - 5,00  
Małgorzata Jakubowska - 4,75

## Szkoła Podstawowa w Skowieszynie

### Kl. IV

Patrycja Koza - 5,1  
Kacper Walasek - 5,2

### Kl. V

Paulina Skwarek - 5,4  
Michał Murat - 4,8

### Kl. VI

Marta Ejtel - 5,09  
Milena Soleniec - 4,83

## Gimnazjum w Końskowoli

### Klasy III

Monika Aleksandrowicz III e - 5,33  
Małgorzata Malesza III a - 5,21  
Paweł Próchniak III b - 5,19  
Karol Kozak III d - 5,13  
Aleksandra Paciorek III b - 5,07  
Ewelina Murat III b - 5,00  
Ewelina Wiejak III b - 4,93  
Urszula Próchniak III a - 4,93  
Katarzyna Baćkowska III b - 4,87  
Izabela Zielińska III b - 4,87  
Olaf Tarłowski III b - 4,81  
Piotr Kowalik III c - 4,81  
Milena Samorek III c - 4,81  
Aleksandra Kufel III b - 4,80  
Izabela Kozak III d - 4,80  
Iwona Ogórek III d - 4,80  
Kacper Kozak III d - 4,80

### Klasy II

Olga Ciupak II e - 5,26  
Anna Próchniak II d - 5,07  
Łukasz Lewtak II c - 5,07  
Honorata Sadurska II e - 5,00  
Aneta Ziółek II e - 4,93  
Mariusz Sułek II a - 4,90  
Katarzyna Kruk II a - 4,90  
Mateusz Furtas II c - 4,87  
Ewa Gębal II c - 4,86  
Arkadiusz Kowalik II d - 4,78  
Aleksandra Popiołek II d - 4,78  
Łukasz Rułka II d - 4,78  
Elżbieta Grabczak II a - 4,76

### Klasy I

Beata Wiejak I c - 5,20  
Karolina Ołdakowska I b - 5,13  
Justyna Bochra I d - 5,10  
Żaneta Firlej I d - 5,10  
Emilia Raniuszek I c - 5,06  
Mikołaj Suszek I d - 5,00  
Tomasz Chabora I b - 4,93  
Katarzyna Szlendak I c - 4,93  
Jarosław Sykut I d - 4,90  
Klaudia Pawłowska I b - 4,88  
Paweł Czarnowski I a - 4,87  
Iwona Kozak I a - 4,86  
Barbara Samorek I a - 4,86  
Martyna Józwicka I c - 4,75

## Po maturach...

Choć kasztany dawno przekwitły, a maturzyści mają już świadectwa dojrzałości w kieszeni i znane są im w większości decyzje o przyjęciach na studia, to proponujemy wspomnienia z tego najważniejszego w życiu egzaminu. Swoją maturę wspomina Piotr Bicki z Końskowoli:



4 maja, poniedziałek. Godzina ósma rano. Stres sięga zenitu. „Jaki temat pojawi się w tym roku? Oby nie *Chłopi*”.

Takie myśli krążyły w mej głowie na godzinę przed rozpoczęciem pierwszego egzaminu maturalnego, który miał sprawdzić mą wiedzę z języka polskiego. Stres zniknął, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, gdy wybiła 9:00, a ja otworzyłem pierwszą stronę przeznaczonego dla mnie arkusza z zadaniami. Pech chciał, że jednym z tematów było właśnie nieszczęsne dzieło Reymonta. Drugim był Pan Tadeusz Adama Mickiewicza, jednak nie przepadam za wszelkimi utworami wierszowanymi, więc rad nie rad wybrałem *Chłopów*.

Przyznać należy, że tegoroczna matura z języka polskiego nie była trudna - zarówno jeśli chodzi o pierwszą część egzaminu (czytanie ze zrozumieniem i tekst o hipozie), jak i o drugą, czyli wypracowanie. Warto bowiem napisać, że w poleceniu do obu tematów (*Chłopów* i Pana Tadeusza) nie proszono o napisanie pracy na podstawie znajomości całego utworu, a jedynie podanego w zadaniu fragmentu. Dla wyjaśnienia dodać należy, że takie przypadki są niezwykle rzadkie - zazwyczaj egzaminatorzy chcą sprawdzić całą wiedzę ucznia o danym dziele.

Wykorzystałem prawie cały dostępny dla mnie czas, czyli trzy godziny i dwadzieścia minut (standardowo uczeń może pisać egzamin przez dwie godziny i pięćdziesiąt minut), a także wykonywałem wszystkie zadania na komputerze. Co jednak ciekawe, po zakończeniu matury nie odczuwałem zmęczenia. Niestety, dało ono o sobie znać kilka godzin później.

Następnego dnia czekała mnie pisemna matura z języka angielskiego. Przyznam szczerze, że byłem bardzo pewny siebie - nigdy bowiem nie miałem problemów z tymże językiem, dlatego też w ogóle nie uczyłem się przed egzaminem. Wprawdzie w moim odczuciu kiepsko poradziłem sobie z częścią słuchową (tzw. „listeningiem”) - co pokazały odpowiedzi zamieszczone później w sieci - reszta nie sprawiła mi kłopotów.

Najgorsze było jednak dopiero przede mną, czyli matura z geografii. Obawiałem się jej najbardziej, gdyż w przeciwieństwie do języka polskiego, czy angielskiego, w tym przypadku trzeba po prostu „wykuć” pewne rzeczy. Niestety obawy moje się sprawdziły - wprawdzie nie było źle, ale mogło być lepiej...

O ile na wyniki pisemnych matur czekałem do 30 czerwca, to rezultat z ustnych poznałem od razu. Na pierwszy ogień poszedł język polski. Egzamin polega na tym, że przez całą klasę maturalną uczeń pisze wypracowanie maturalne, tzw. prezentację. Jest to praca bardzo żmudna i trudna (tutaj przesyłam serdeczne podziękowania dla mojej profesorki od polskiego, bez której bym sobie nie poradził), ale obowiązkowa. Osoba, która podchodzi do takiego egzaminu, musi bowiem w ciągu piętnastu minut wygłosić owe wypracowanie. Oczywiście wcześniej należy się go nauczyć na pamięć. Niestety, zostawiłem naukę na ostatnią chwilę. Jednak byłem w

dość szczęśliwym położeniu, gdyż pomiędzy ostatnim egzaminem pisemnym, a pierwszym ustnym, miałem tydzień wolnego czasu. To wbrew pozorom bardzo wiele. Pamiętam, jak dwa dni dzielące mnie od matury spędzałem na powtarzaniu całego tekstu i mierzeniu czasu stoperem... mój najlepszy wynik: dwanaście minut i dwadzieścia sekund.

Tak uzbrojony w wiedzę udałem się na egzamin, który w przeciwieństwie do części pisemnych odbywał się w szkole. Obawiałem się, że w pewnym momencie zatnę się i zapomnę tekstu... Jednak nic się takiego nie stało - wygłosiłem swą prezentację czysto, bez zająknięcia. Pozostały jeszcze trzy pytania sprawdzające. Choć miałem z nimi drobne problemy, udało mi się przez nie przebrnąć. Za kilka minut poznałem wynik, który bardzo mnie usatysfakcjonował.

Następnie miałem weekend przerwy (egzamin ustny z polskiego odbył się w piątek, 15 maja). W poniedziałek czekała mnie matura z angielskiego. W przeciwieństwie do jej pisemnego odpowiednika, do niej postanowiłem trochę powtórzyć. Tym razem bowiem stawałem twarzą w twarz z egzaminatorem. W trakcie tego egzaminu (który odbywa się w całości w języku Szekspira) uczniowie losują swój zestaw (ja wybrałem pierwszy z brzegu). Na zestaw taki składa się obustronnie zapisana kartka A4. Na jednej stronie widnieją trzy dialogi, z trzema punktami każdy. Za poprawne wykonanie każdego polecenia, otrzymuje się jeden punkt. Gdy obrócimy kartkę, naszym oczom ukazuje się obrazek, który należy opisać. Następnie egzaminator zadaje dwa pytania do danego zdjęcia (na które trzeba udzielić po dwie odpowiedzi). Ogólnie miałem szczęście - z doświadczenia wiem, że trafiają się różne zestawy. Ileż to razy w trakcie lekcji raz poradziłem sobie śpiewająco, a za kilka chwil już nie? Tym razem trafił mi się chyba jeden z prostszych zestawów. Przynajmniej takie jest moje odczucie. Wynik, podobnie jak to było w przypadku ustnej matury z języka polskiego, także był satysfakcjonujący.

Przyszedł dzień 30 czerwca i poznałem wyniki końcowe matury. Oto one: język polski - 54 procent, język angielski - 84 procent. Geografia - 65 procent. Ustny: język polski - 100 procent, język angielski - 95 procent. Nie jest zbyt dobrze, ale źle też nie jest.

Choć okres egzaminów maturalnych się zakończył, to jednak nie koniec. Przyznam, że nie miałem do tej pory żadnej uczelni na oku - wolałem skupić się na nauce, którą miałem do tej pory. Grunt, że wiedziałem, co chcę studiować. Tak więc rozpoczęły się poszukiwania szkoły. Po kilkunastu dniach wreszcie znalazłem - Międzyuczelniany Instytut Dziennikarstwa i Nauk Społecznych im. Melchiora Wańkowicza w Lublinie. Szukałem takiej uczelni, która zezwoliłaby na przesyłanie materiałów poprzez internet, ograniczając tym samym wyjazdy na wykłady do minimum. Po wstępnych rozmowach są duże nadzieje, że będę mógł kontynuować edukację właśnie w tym trybie. Rekrutacja w moim przypadku odbywa się nieco innym trybem (miałem wysłać specjalne podanie do Warszawy). Na dniach wszystko się powinno wyjaśnić.

Mimo wszystko z optymizmem patrzę w przyszłość i korzystam z wolnego czasu. Muszę w końcu zregenerować siły, by od października rozpocząć nowy etap w swym życiu. I chyba najważniejszy...

Piotr Bicki

# 440 lat Unii Lubelskiej

Unia Lubelska - umowa międzynarodowa Królestwa Polskiego z Wielkim Księstwem Litewskim zawarta została 1 lipca 1569 roku na Sejmie w Lublinie. W jej wyniku powstało państwo znane w historiografii jako Rzeczpospolita Obojga Narodów - ze wspólnym monarchą, herbem, sejmem, walutą, polityką zagraniczną i obronną - zachowano odrębny skarb, urzędy, wojsko i sądownictwo.

Aby uczcić rocznicę podpisania umowy Wojewódzka Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie ogłosiła konkurs **Unia Lubelska -1569**. Patronat medialny nad konkursem sprawował *Dziennik Wschodni i Radio Lublin*. Konkurs był otwarty, adresowany do młodzieży interesującej się historią. Jego celem była popularyzacja wiedzy o Unii Lubelskiej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na wartości i jej przesłanie. Ankiety z pytaniami publikował trzykrotnie *Dziennik Wschodni*. Były również dostępne w bibliotekach publicznych województwa lubelskiego, oraz na



Małgorzata Malesza

stronie www Biblioteki Wojewódzkiej. Pomocą w znalezieniu odpowiedzi na pytania konkursowe służyły biblioteki publiczne. Odpowiedzi na pytania można było wysłać indywidualnie lub za pośrednictwem biblioteki. Taką właśnie formę wybrała Biblioteka Gminna w Końskowoli. Po sprawdzeniu odpowiedzi na ankietach konkursowych wypełnianych przez młodzież naszych szkół, postawiono na nich pieczęć biblioteki i wysłano na adres Biblioteki Wojewódzkiej. Teraz należało tylko trzymać mocno kciuki i zaczekać na rozstrzygnięcie konkursu. Ogromna radość zapanowała w bibliotece w Końskowoli 23 czerwca 2009, jedna z naszych czytelniczek, **Małgorzata Malesza**, dostała główną nagrodę w konkursie - cyfrowy aparat fotograficzny. Dwoje innych uczestników konkursu, **Urszula Próchniak** i **Piotr Dymek**, otrzymali nagrody książkowe. Radość jest tym większa, że wszystkich prac do Biblioteki Wojewódzkiej wpłynęło 881, rozlosowanych nagród było 50, z czego aż trzy przypadły młodzieży z naszej gminy. Gratulujemy naszym czytelnikom wiedzy i zachęcamy do udziału w innych konkursach. (T.D.)

## Sylwetki rodzimych artystów

**Halina Ciupa** pochodzi ze Skowieszyna, ukończyła PLSP w Nałęczowie. Brała udział w wystawach Twórczości Rodzimych Artystów podczas Dni Końskowoli i w plenerze organizowanym przez GOK. Przez osiem lat była zatrudniona w pracowni reklamy w Puławach, a obecnie w Wielofunkcyjnej Placówce Opiekuńczo - Wychowawczej w Puławach. Pracując z dziećmi prowadzi również zajęcia plastyczne. Pod jej kierunkiem powstały prace dzieci, które zostały nagrodzone na Ogólnopolskim Integracyjnym Konkursie Plastycznym dla Dzieci i Młodzieży pt. „Wakacje moich marzeń”, organizowanym przez Fundację Dzieciom „Zdążyć z pomocą”. Nagrody wręczała Beata Tyszkiewicz. To był wspólny sukces dzieci i instruktora, gdyż aż dwie nagrody przypadły na tę placówkę. Pani Halinka ma



jeszcze wiele ciekawych zainteresowań, dlatego postanowiłam zwrócić się bezpośrednio do Niej z pytaniami:  
**- Proszę mi powiedzieć jakie są Pani zainteresowania, może hobby?**  
- Lubię rysować, głównie ołówkiem i kredką. Interesuje mnie grafika, architektura, a także florystyka, wszelkie kompozycje kwiatowe, stroiki. Na święta razem z moimi podopiecznymi wykonaliśmy stroiki dla naszych sponsorów.

Wszystkim się bardzo podobały.  
**- Właśnie zauważyłam, że w Pani pracach rysunkowych dominują kwiaty, wręcz studium roślin i kwiatów, czy flora inspiruje do twórczości?**

- Tak, uwielbiam przebywać w otaczającej mnie pięknej przyrodzie. Miło wspominać plener wśród róż organizowany przez GOK w „Dworku Różanym” w Stoku Zażuku. Piękny krajobraz i różnorodne rośliny wręcz kuszą by się nimi zainteresować.

**- To piękno i te odczucia chciałaby Pani wyrazić w swoich rysunkach.**

- Jak najbardziej, żeby tylko czas pozwolił, na pewno będę rysować.

**- Jakies marzenia, oczekiwania?**

- Chcę zrobić trochę prac na własną wystawę, i mieć więcej czasu na tę realizację.

**- Życzę samych sukcesów i dużo, dużo czasu na własną twórczość. Dziękuję za rozmowę.**

Elżbieta Urbanek



## X-lecie pewnego teatrzyku

„Było to dawno już...”, a dokładnie 10 lat temu. Wtedy to w głowach pani dyrektor Ani Próchniak oraz pani Bożeny Bartuzi i Marzeny Bochry z Gminnego Przedszkola w Końskowoli pojawił się pomysł, by zrobić festyn rodzinny łączący Dzień Dziecka, Dzień Matki i Ojca. Chcąc jeszcze bardziej uatrakcyjnić tę imprezę wymyśliły sobie, że oprócz dzieci wystąpią też rodzice w rolach bohaterów bajek, które bardzo dobrze znają wszyscy. Wybrano przedstawienie pt. *Jaś i Małgosia* i rozpoczęto poszukiwania potencjalnych aktorów. Udało się! Przedsięwzięcie spodobało się i na stałe wpisane zostało do programu festynu. Na każdy kolejny rok szykowany był scenariusz bajki dla rodziców. Z tym panie przedszkolanki radziły sobie bardzo dobrze. Troszeczkę trudniej szło z namawianiem rodziców, ale na szczęście okazało się, że mamy w gminie spory potencjał w tej dziedzinie. W kolejnych latach wystawiono następujące bajki: *Czerwony Kapturek*, *Kopciuszek*, *Kot w butach*, *Czerwone Kapturki*, *Nie ma tego złego, jak wyginęli królewicze*, *Brzydkie kaczątko*, *Księżę szuka żony* oraz ostatnio *Bajkowy galimatias*. Przez te wszystkie przedstawienia przewinęło się wielu mieszkańców Końskowoli i okolic, około 50 osób. Aktorem z najdłuższym stażem jest Jacek Nowacki, który 9 razy występował. Z kolei w każdym przedstawieniu akompaniował nam i wytrwale uczył nas śpiewać Krzysztof Dąbrowski. Pozostałych uczestników wymienię, nie trzymając się ściśle chronologii ani alfabetu. Jako pierwsze zaczynały panie Marta Skwarek, Małgorzata Ciotucha, Elżbieta Próchniak, Krystyna Górecka i Monika Misiarz. W następnych latach dołączyły kolejne osoby: Agnieszka Popiołek, Edyta Karwowska, Agnieszka Śliwińska, Marta Pielak, Monika Kaproń, Jacek Góralski, Tomasz Raniuszek, Zbigniew Wyskwar, Iwona Przepiórka, Wojciech Kozak, Leszek Lipnicki, Artur Dębek, Anna Polak, Monika Lewandowska, Dorota Rak, Marek Skwarek, Andrzej Szymajda, Janina Chabora, Agnieszka Kowalczyk, Agnieszka Ciupa, Maria Szlendak, Marzena Murat, Iwona Pytlak, Agnieszka Dębska, Anna Thiede, Ewa Dąbrowska, Mariola Stepień, Jolanta Szymańska, Barbara Pytlak obecnie Maj, Małgorzata Matysiak-Murat, Grzegorz Wrzałek, Elżbieta Owczarz, Grzegorz Jędrejek, Andrzej Pacek, Jolanta Wawer, Teresa Goławska, Dorota Sumorek, Maciej Goławski, Urszula Kostyra i ostatnio Anita Cholewa.. Niezła gromadka! Czy warto

bawić się w takie teatrzyki? Każdy z nas na pewno odpowie, że tak!!! Przede wszystkim dla dzieci, bo one uwielbiają widzieć swoich rodziców, ciotce, wujków czy po prostu sąsiadów w innej niż na co dzień roli. Kiedy patrzymy ze sceny na te roześmiane buzie, kiedy słyszymy jak śpiewają razem z nami piosenki to czujemy wielką radość i satysfakcję. My sami też mamy sporo frajdy. Kompletowanie strojów, wczuwanie się w rolę, nauka piosenek sprawia, że czujemy się dużo młodszy niż jesteśmy patrząc w lustro. Końskowolakom też spodobał się ten pomysł. Od 2003 roku występ teatrzyku jest stałym punktem programu Dni Końskowoli - gminnej uroczystości. Zawsze są emocje i jest świetna zabawa. Nikogo nie oszukujemy, aktorami nie jesteśmy i wpadki się zdarzają, ale wkładamy w to serce i mamy nadzieję, że właśnie o to chodzi.

A.T.





## STOPA „Onufrego”

Sława „Onufrego” dotarła już na tyle daleko, że otrzymała zaproszenie do uczestnictwa w XIV Mazowieckim Przeglądzie Wiejskich Zespołów Kabaretowych „STOPA 2009”, który odbywał się w niedzielę 5 lipca w Karniewie (80 km za Warszawą). Pojawienie się zaproszenia wywołało pierwsze komentarze.

Marysia Jędrak: „20 minut - to czas na dwa skecze. Jak daleko do Karniewa?”

Tadzio: „200 kilometrów. Sprawdziłem na mapie”

Po godzinie burzliwej dyskusji Onufry podjął decyzję - jedziemy. I pojechaliśmy. W wyprawie towarzyszyła nam pani dyrektor GOK-u Bożenna Furtak, w roli podpory duchowej i kibica, oraz pani Teresa Orłowska, aby nas gorąco oklaskiwać i udokumentować swymi fotografiami sukces, którego byliśmy pewni. No, przynajmniej niektórzy z nas.

Niektórzy po drodze ćwiczyli teksty z przygotowanego na konkurs programu, inni rozmawiali, śpiewali, żartowali. Padła też propozycja zajechania do Łucznicy, która kojarzy się kabaretowi z nagraniem telewizyjnym sprzed lat. Tego dnia jednak to nie było możliwe, bo czas naglił. Mieliśmy również małe problemy z odnalezieniem Karniewa.

Zajechaliśmy o czasie. Była 16.10. Według zdobytego programu mieliśmy występować za 20 minut. Jednak z powodu „problemów technicznych spowodowanych brakiem prądu”, wszystko trochę się przeciągało.

I przeciągało....

I przeciągało....

Zamiast o 16.30 wystąpiliśmy o 19.30. W trakcie tego oczekiwania uraczyliśmy się grochówką, popatrzyliśmy na wystawę sprzętu rolniczego, popodziwialiśmy odwagę Marysi Baj i Darka, którzy wybrali się na karuzelę. Zjedliśmy lody, posłuchaliśmy muzyki. Obejrzeliśmy nieprzepisowo przeciągający się występ konkurencji z kabaretu NOO. Ponarzekaliśmy na pogodę, podmokły teren, zachowanie nie fair-play innych grup. Uśmieśliśmy się z greckiego zespołu Mythos, który miał być gwiazdą uświetniającą uroczystość. Grecy przyjechali o czasie, pięknie ubrani i gotowi do występu. Czekali i czekali. Przeszli z nogi na nogę. A kabaret NOO przeciągał i przeciągał swój występ. Zdesperowani muzycy wnieśli swój sprzęt na scenę i zmusili grupę NOO do zejścia. Kabaretowi zagrożono dyskwalifikacją. A Grecy rozpoczęli swój występ - siła muzyki wezwała Anię do tańca, a nogi pani Teresy same podrygiwały. Madzia z Tomkiem bujali się do taktu i wszyscy weszli w przyjemny nastrój. Ale niestety - kolejne „problemy techniczne” zmusiły zespół do zejścia ze sceny po 20 minutach (a zaplanowano na 90 minut) - i to w trakcie grania syrtaki z Greka Zorby. Jedyni profesjonalści w tym nieprofesjonalnym dniu musieli pędzić na następny koncert.

Więc czekaliśmy dalej. Pan z obsługi technicznej: „Ja nie wiem, czy uda mi się uzyskać potrzebne bezpieczne połączenie, żeby nawet kabarety mogły wystąpić. O muzykach nie ma mowy. Nie mamy tyle prądu.”

Ja: „Niech mi pan da rower, podłączy pan dynamko, trochę popedałuję - może akurat...” (pan spogląda na mnie z wyrzutem).

Ania: „Albo ja może skoczę do Warszawy, pożyczymy trochę prądu”

Marysia Baj: „Weźcie prąd z karuzeli”

Marysia Jędrak: „Właśnie. I po co muzyka tak głośno gra pod tymi karuzelami? Zagłusza to co się dzieje na scenie.”

Tomek: „Zobaczcie jak ten balon reklamowy sflaczał”

Madzia: „Ech, prawie jak w życiu...”

Czkając na „dostawę świeżego prądu” pod nosem skłębiliśmy absolutny brak organizacji konkursu. Skojarzenia ze wspaniałą organizacją i profesjonalną obsługą techniczną uroczystości końskowolskich sprawiło, że ze złości i z zimna zaczęliśmy dzwonić zębami. Jedna pani Teresa zachowywała niezmacony spokój i zdecydowana dobrze się bawić osiągnęła swój cel - we wszystkim starała się znaleźć dobre strony. Nam z nerwów szło znacznie gorzej.

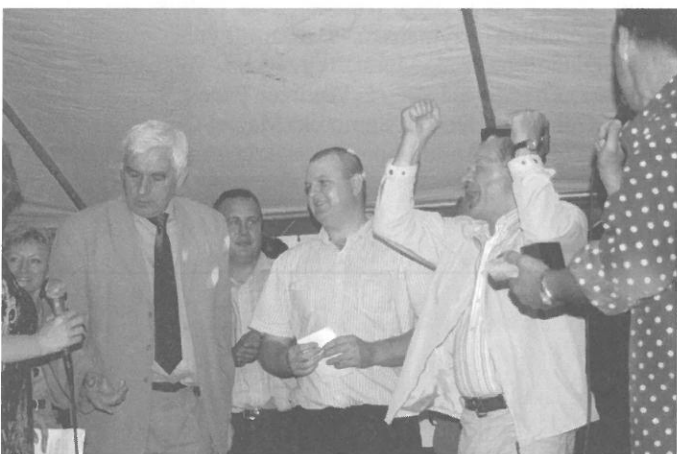
Jednak jak to mówi ludowa mądrość „Nawet woda w pilnowanym garnku kiedyś się zagotuje” - nadszedł czas na nasz występ. Onufry wypadł bardzo dobrze - i pomimo kolejnych „trudności technicznych” - zmieścił się z występem w wyznaczonym czasie 20 minut. Śpiewane przez nas piosenki



ściągnęły pod scenę widzów, którzy dotychczas zajmowali się czymś innym, a głos Madzi wprawił w osłupienie całe trzyosobowe jury. Po Onufrym występowały jeszcze dwa kabarety. O godzinie 20.30 ogłoszono, że wyniki zostaną podane o 21.15. Właściwie nie wiadomo, dlaczego liczyliśmy, że tym razem wszystko pójdzie zgodnie z planem. Ale jak to mówią - nadzieja matką głupich... O 22.30 zdecydowana wpaść niczym anioł zemsty między zwlekające jury ruszyłam krokiem stanowczym przez mokry od rosy trawnik. Pod budynkiem klubu sportowego odnalazłam panią dyrektor, która niecierpliwie przestępowała z nogi na nogę. Ja: (dyszcząc żądzą poznania wyników/zemsty/odjechania do domu) „Czemu to tyle trwa?”

Pani dyrektor: (spojrzawszy w moją twarz, tonem uspokajającym, jakim mówi się do wariatów), „Już wychodzą.”

Zanim wyczytano nazwę „Onufry” (bo klasyfikację czytano od końca, a kabaretów było 12) mogliśmy stwierdzić, że żadna dyskwalifikacja nie miała miejsca pomimo gróźb, dowiedzieliśmy się, że w jednym z kabaretów występuje proboszcz pobliskiej parafii, i podziwialiśmy zachwiania równowagi u niektórych odbierających nagrody. Kiedy wreszcie okazało się, że Onufry zajął drugie miejsce, byliśmy już tak zmęczeni, że radość, którą okazaliśmy była bardzo oszczędna. Nagrody odebrał Rysio.



Najlepsze humory miały pani Teresa i pani dyrektor: „Cieszcicie się!!! Drugie miejsce.”

Ja: „Jestem wściekła.”

Marysia Jędrak: (Ostrożnie) „Ten kabaret, co wygrał miał jeszcze więcej do domu niż my - ponad 300 km.”

Darek: (wybuchając śmiechem) „Myślisz, że to dlatego dostali pierwszą nagrodę?”

Droga powrotna minęła nam szybko - Ania i Darek śpiewali piosenki zapamiętane z Powiśla, potem repertuar był już nieco... lżejszy. Darek: (Nieco zachrypnięty) „Już nie mogę”

Rysio: „To teraz siusiu, paciorek i spać”

Ania: „A micha gdzie?”

Zmęczeni i tylko średnio zadowoleni dotarliśmy do domu przed drugą po północy. Ale to już inny dzień i inna historia.

Anna Matraszek

## SPORT W GMINIE

4.06.2009

Powiślak przegrał swój ostatni mecz w tym sezonie na wyjeździe. Tym razem 3 punkty zgarnęli piłkarze z Wilkowa. Nasza drużyna przegrała aż 1:5. Honorową bramkę dla Powiślaka zdobył Jakub Łuczyński.

**Wilki Wilków - Powiślak Końskowola 5:1 (2:0)**

21.06.2009

W swoim ostatnim meczu sezonu Powiślak Końskowola wygrał walkowerem z rezerwami Cisów Nałęczów. Goście nie stawili się na meczu, próbowano rozegrać mecz o godzinie 16. Nic jednak z tego nie wyszło i na kolejny mecz ligowy Powiślaka musimy czekać do następnego sezonu.

**Powiślak Końskowola - Cisy II Nałęczów 3:0 (wo)**



W takim składzie Powiślak zaczynał sezon

### PODSUMOWANIE SEZONU

Sezon 2008/2009 zakończony. Zwycięzcą okazał się KS Góra Puławska, który był zdecydowanie najlepszą drużyną minionego sezonu. Tuż za jej plecami rozgrywała się walka o kolejne miejsca na podium rozgrywek. Ostatecznie Mazowsze Stężycza okazało się lepsze od rezerw Stali Poniatowa, wyprzedzając „stalowców” o jeden punkt. Z klasą A żegna się Serokomla Janowiec, która początek sezonu miała bardzo dobry (po siedmiu ligowych kolejkach plasowała się na czwartym miejscu). Najlepszym strzelcem ligi okazał się Kamil Wójciak z Garbarni Kurów z 30 bramkami na koncie.

Najlepszym strzelcem Powiślaka został podobnie jak w poprzednim sezonie Rafał Ciucias z 11 bramkami na koncie. Za nim, z 7 bramkami, znalazł się Marcin Rożek, który przez swoją kontuzję musiał pauzować przez sporą część rozgrywek. Strzelali również: Michał Białek (cztery bramki), Piotrek Chabros, Konrad Gembal, Jakub Łuczyński, Marcin Radomski (wszyscy po trzy bramki), Michał Tynecki, Marcin Wąsiel (dwie bramki) oraz Robert Cyman, Kamil Leszczyński, Michał Próchniak, Michał Sowiński (jedna bramka).

W całym sezonie nasz KS Powiślak prezentował się nierówno. Wystarczy przypomnieć sobie o sytuacji z półmetka rozgrywek: mimo, iż klub z Końskowoli znajdował się na czwartym miejscu w tabeli, to strata do vice lidera rozgrywek wynosiła tylko 5 punktów, była realna szansa na podium. Skończyło się z 16 (aż!) punktami straty do Mazowsza Stężycza i brakiem szans na jakiegokolwiek nadzieje na awans do klasy okręgowej. A przy okazji zdążył nas wyprzedzić chyba największy rywal w lidze Garbarnia Kurów, który zgromadził 5 punktów więcej niż

Powiślak. Dla porównania w rundzie jesiennej Powiślak zdobył 20 punktów, zaś na wiosnę tylko 15.

Z pewnością nie był to udany sezon w wykonaniu Powiślaka. Poważnym problemem jest brak ustabilizowanej kadry na cały sezon. Co z tego, że mamy kilku dobrych, zdolnych zawodników, którzy pozytywnie pokazali się w kilku meczach, jeżeli nie wiadomo czy będą grać w naszym klubie w następnym sezonie. Należy zabrać się za stworzenie solidnej kadry, która pomoże nam w awansie do klasy okręgowej, a jak wiemy nie jest to łatwe zadanie. Zapowiedź o tworzeniu kadry w oparciu o miejscowych graczy nie została zrealizowana, choć z pewnością nie można obwiniać tym wyłącznie Klubu.

Pozostaje nam liczyć na dobre przygotowanie się drużyny do sezonu i walkę o najwyższe cele już od rundy jesiennej. Oby tym razem nie trzeba było wypowiadać tych słów po raz kolejny za rok. Zawodnicy oraz osoby związane z KS Powiślak muszą zrozumieć zniecierpliwienie kibiców, którzy domagają się większego sukcesu drużyny niż zajęcie miejsca tuż za podium. Co roku zapewniani jesteśmy, że będzie walka o awans, a kończyć się rozczarowaniem.

Na zakończenie chciałbym pogratulować KS Góra Puławska awansu do wyższej klasy rozgrywek. Jeszcze dwa sezony temu grali w B klasie, a na jesieni zobaczymy ich w okręgówce. To się nazywa rozwój klubu.

Tomek Owczarz



### Końcowa tabela sezonu

Miejsce	Klub	Bramki	Punkty
1.	KS Góra Puławska	79-26	56
2.	Mazowsze Stężycza	81-31	51
3.	Stal II Poniatowa	87-28	50
4.	Garbarnia Kurów	66-44	40
5.	Powiślak Końskowola	45-43	35
6.	Zawisza Garbów	46-74	30
7.	BKS Bogucin	39-50	27
8.	KS Drzewce	40-59	22
9.	Wilki Wilków	42-49	21
10.	Żyrzyniak Żyrzyn	31-69	18
11.	Cisy II Nałęczów	29-68	15
12.	Serokomla Janowiec	19-63	13

### ANONSUJEMY

26 lipca (niedziela) o godz. 14.00, na stadionie w Końskowoli zostanie rozegrany rekreacyjny turniej piłki nożnej. Wezmą w nim udział cztery drużyny: pracownicy Starostwa Powiatowego w Puławach, byli zawodnicy klubów sportowych Powiślak Końskowola i Żyrzyniak Żyrzyn oraz druhowie z jednostki OSP Końskowola.

## BIBLIOTEKA PROPONUJE

**JEAN-MICHAEL COHEN** - znany francuski dietetyk, autor kilku poradników na temat zdrowego odżywiania się i diet. W swojej pierwszej powieści wykorzystał własne doświadczenia zawodowe.

**Klinika cudów** - jakie wyrzuty sumienia dręczą bulimiczkę Emilie? Czego najbardziej brak młodziutkiej Sarah, wyczerpanej anoreksją? Co stara się w sobie zagłuszyć Delphine, monstrialnie otyła arystokratka? Dlaczego Ralph, znany projektant mody, nie chce spojrzeć w lustro?

Doktor Sorin - lekarz, który stara się pomóc pacjentom mającym problemy z odżywianiem się - wie, że przyczyną ich chorób są kłopoty osobiste. Ale jak je przezwyciężyć? Jak wziąć swój los w swoje ręce, poradzić sobie z pytaniami, żalem, wstydem i wątpliwościami? Klinika cudów to powieść pełna poruszających historii ludzkich i ...konkretnych diet na różne potrzeby - działa niczym najlepsza terapia. Uczy wiary w siebie i samoakceptacji zarówno bohaterów, jak i nas, czytelników!

...Interesuje mnie sposób odżywiania się ludzi, dlaczego pragną schudnąć lub przytyć, jak się odnoszą do własnej cielesności, bo jestem przekonany, że kluczem do umysłu człowieka jest jego stosunek do własnego ciała. Staram się wszelkimi dostępnymi środkami pomóc im wyjść z cierpienia. Chcesz schudnąć? No to schudniesz! Podczas pobytu w klinice będę cię uczył na nowo jeść. A gdy będę cię uczył na nowo jeść, nauczę cię na nowo żyć...

**KATARZYNA MICHALAK** (ur. 1969) to osobka niezwykle ciekawa, choć z wyglądu niepozorna. Z wykształcenia i powołania lekarz weterynarii, wielbiąca zwłaszcza to, co duże i drapieżne, z talentów pisarka powieści, scenariuszy i felietonów, a także kompozytor piosenek, grafik komputerowy i autor teledysków. Cechuje ją niepospolite, autoironiczne poczucie humoru, lekkie pióro, skłonność do dialogów i niechęć do opisów przyrody. W życiu codziennym mama równie ciekawego dziesięciolatka.

**Poczekajka** to powieść wysnuta z marzeń i snów, spleciona z miłości i nienawiści, okraszona garścią humoru i doprawiona szczyptą magii. Znajdziesz w niej zarówno radość życia, jak i odrobinę łez, które nadają mu smak. Jej lektura da ci wiarę, że nie wolno tracić nadziei. Ani marzeń. Przenigdy.

Młoda pani weterynarz, niejaka Patrycja, wynajmuje kawalerkę na Zoliborzu, pracuje w klinice dla zwierząt, a w wolnych chwilach ucieka w świat marzeń i wróżb. W czasie weekendów robi wypad samochodem, próbując odnaleźć wymarzony domek i (przy okazji) wyczarować wielką miłość - księcia na białym koniu. Przypadek prowadzi ją do Poczekajki - maleńkiej wioski koło Zamościa, będącej li tylko kropką na mapie. Opuszczone siedlisko nazwane przez miejscowych Chatka Wiedźmy do złudzenia przypomina to z sennych wizji. Patrycja porzuca miejskie życie, wprowadza się do domku i znajduje nową posadę w zamojskim zoo. Czekają ją wiele perypetii: a to z lwem, a to z pytonem, a to z brakiem praktycznie wszystkiego. Nie zabraknie też obiecanego księcia. Dziewczyna jeszcze nie wie, że prawdziwą miłość odnajdzie w kimś, kto księcia bynajmniej nie przypomina...

**ANA VELOSO** (ur. 1964) jest z wykształcenia romanistką. Mieszka w Hamburgu. Nakładem Świata Książki ukazała się jej powieść Zapach kwiatów kawy.

**Bądź zdrowa, Lizbono** - rok 1908, Portugalia, prowincja Alentejo. W cieniu sękatego drzewa oliwnego piętnastoletnia Juliana „Juju” Carvalho i dwa lata starszy Fernando Abrantes przysięgają sobie wieczną miłość. Od dzieciństwa są nierozłączni. Ale ojciec Juliana, właściciel wielkich plantacji drzewa korkowego i oliwek, a zarazem jeden z najbardziej wpływowych ludzi w regionie, zabrania córce spotkań z Fernandem. Z kolei rodzice Fernanda, biedni chłopcy, uważają, że ta miłość ich syna przyniesie same kłopoty. Jak potoczą się losy Juliana i Fernanda? Jakie będą losy ich dzieci?

Fabula obejmuje dwie wojny światowe, dyktaturę Salazara i upadek portugalskiego kolonializmu, a akcja rozgrywa się głównie na prowincji, wśród winnic i plantacji dębów korkowych, a także w pięknej Lizbonie.

## Serdeczne podziękowania

Księdzu Proboszczowi i Zespołowi Liturgicznemu,  
Panu Staroście i Pracownikom Starostwa Powiatowego w Puławach,  
Panu Przewodniczącemu i Radzie Powiatu Puławskiego,  
Panu Dyrektorowi i Pracownikom Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli,  
Pani Przewodniczącej i Radzie Gminy Końskowola,  
Panu Wójtowi i Pracownikom Urzędu Gminy oraz gminnych jednostek,  
Panu Prezesowi Przemysławowi Pytlakowi i członkom Stowarzyszenia Fara Końskowolska,  
Orkiestrze Dętej,  
Rodzinie, Przyjaciolom i wszystkim, którzy dzieli z nami smutek i uczestniczyli w ostatniej drodze

Naszego Kochanego Męża,  
Ojca i Dziadziusia

ŚłP

**HENRYKA BARTUZIEGO**

składają: żona, córki, zięciowie i wnuczeta

## Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników  
Z grona żyjących odeszli

Sulek Jan	(83)	Młynki
Lewtak Leokadia	(79)	Końskowola
Wróblewska Anna	(85)	Rudy
Waś Julian	(60)	Stok
Kowalik Jan	(73)	Sielce
Usarek Janina	(89)	Witowice
Wociór Helena	(79)	Końskowola
Zadura Tadeusz	(84)	Skowieszyn
Bartuzi Henryk	(73)	Końskowola
Skwarek Tadeusz	(76)	Stara Wieś

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Bożena Rybaniec

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,  
Jan Białowas, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczarż  
Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,  
ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok\_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

## NAJŁADNIEJSZA POSESJA GMINY KOŃSKOWOLA



I miejsce - Jan Czarnecki, Las Stocki



Wyróżnienie - Renata Sykut, Sielce



II miejsce - Andrzej Kozak, Nowy Pożóg



Wyróżnienie - Tadeusz Próchniak, Chrząchów



III miejsce - Andrzej Kruk, Młynki



Wyróżnienie - Agnieszka i Adam Król, Stary Pożóg

## PULKI - NAJESTETYCZNIEJSZA WIEŚ GMINY



## Ty wybierasz jak obsługujesz rachunek!



**Tradycyjna placówka**



**Internet**



**Bankomat z obsługą kart własnych oraz kart międzynarodowych**



**Telefon komórkowy**



**BANK SPÓŁDZIELCZY  
W KOŃSKOWOLI**

### **KREDYT INWESTYCYJNY**

- ✓ Na inwestycje dla przedsiębiorcy i rolnika,
- ✓ Możliwość karencji przez okres 1 roku,
- ✓ Wysokość kredytu do 100% wartości inwestycji.

### **KREDYT BEZPIECZNA GOTÓWKA**

- ✓ Wysokość kredytu do 50 tys. zł,
- ✓ Udzielany na okres do 5 lat.

### **KREDYT POMOSTOWY UNIA BIZNES I SUPER BIZNES**

- ✓ Na przedsięwzięcia objęte dofinansowaniem ze środków Unijnych w ramach programów operacyjnych na lata 2007-2015,
- ✓ Wysokość kredytu do 90 % wartości przedsięwzięcia.

### **Współpracując z firmą Concordia oferujemy również:**

- ✓ Ubezpieczenia kredytobiorców,
- ✓ Ubezpieczenia nieruchomości i ruchomości domowych oraz nieruchomości w budowie,
- ✓ Ubezpieczenia gospodarstwa rolnego i upraw rolnych,
- ✓ Ubezpieczenia OC i AC pojazdów.

**Zapraszamy Klientów, którym upływa termin ważności kart bankomatowych, po odbiór nowych kart od 25 lipca 2009 r.**

Jesteśmy do Twojej dyspozycji od poniedziałku do piątku, w godzinach 7<sup>15</sup> - 17<sup>00</sup>,  
ul. Lubelska 91A, 24-130 Końskowola,  
tel. (81) 8816219, fax (81) 8816219,  
email: [bank@bskonskowola.pl](mailto:bank@bskonskowola.pl), [www.bskonskowola.pl](http://www.bskonskowola.pl)